

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Chłop potęgą jest i basta...

Obchód „Czynu Chłopskiego”
Imponujące manifestacje Stronnictwa Ludowego w całej Polsce

Obchody „Dnia czynu chłopskiego” organizowane przez Stronnictwo Ludowe inaugurował powiat jasielski, gdzie już 14 bm. w Żmigrodzie i Siedliskach odbyły się w nastroju poważnym uroczystości.

Tegoż 14 bm., a więc w przededniu właściwego obchodu w gminach i wsiach, gdzie wyznaczono uroczystości ludowców odbyły się apele żałobne przy zapalonych ogniskach. Wśród wielkiego skupienia odczytano nazwiska poległych w 1920 r. żołnierzy oraz zmarłych włościan. W apelach tych brali udział poza członkami stronnictwa, także członkowie innych organizacji oraz cała ludność wiejska. W wielu miejscowościach apel odbywał się przy dźwięku werbli i marszów żałobnych. Po raz pierwszy licznie zapłonęły ogniska w kilkunastu powiatach Wielkopolski, na Śląsku Cieszyńskim, w województwie wileńskim i nowogródzkim.

Do obchodu w Warszawie zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego wzywał włościan od chwili, kiedy uzyskał odwołanie zakazu, a więc dopiero od ubiegłej soboty.

W ulotkach zielonych, rozrzuconych i rozklejanych po wsiach pow. warszawskiego można było przeczytać następujące zdania:

„Warszawa w rocznicę zwycię-

stwa 1920 r. musi ujrzeć tysiące chłopów maszerujących pod zielonymi szandarami gotowych zawsze bronić każdej pędzi ziemi polskiej przed każdym wrogiem.

Tysiące chłopów musi zmanifestować mieszkańcom Warszawy swą siłę postawę i gotowość do walki o słuszne prawa szerokich mas ludowych Rzeczypospolitej Polski!”

Pomimo, że późno dotarła na wieś podwarszawska wieść o odwołaniu

zakazu, jednak już od rana ciągnęła szosami ludność wiejska okoliczna do kościoła Zbawiciela na ul. Marszałkowskiej, gdzie od uroczystego nabożeństwa rozpoczynał się obchód Str. Ludowego. Zgodnie z brzmieniem zezwolenia w obchodzie warszawskim mogła brać udział poza zamieszkałymi stolicy jedynie ludność pow. warszawskiego. Oddziały powiatowe Str. Ludowego w woj. warszawskim zorganizowały obchody powiatowe, z któ-

rych najokazalej wypadły uroczystości w Kołbieli dla pow. mińskiego - mazowieckiego, w Nadarzynie dla pow. błońskiego i w Łowiczu dla pow. łowickiego, gdzie zgromadziło się około 20.000 włościan.

W stolicy...

W Warszawie zarośli się plac Zbawiciela lasem zielonych szandarów. Punktualnie o godz. 10 rano tłum wieśniaków w odświętnych strojach za-

lecił plac Zbawiciela. Początkowo w tłum wiernych zapelniał świątynię. Niestety nie zmieściły mury wielkiego kościoła wszystkich uczestników zjazdu członków Stronnictwa Ludowego pow. warszawskiego.

Ustawili się delegacje w ulicy Mokotowskiej i częściowo w Polnej. Po mszy św. uformował się pochód.

Przodem jechała sztafeta rowerowa. Koła barwnie przystrojone zieloni. Dalej prezydium okręgu warszawskiego Stronnictwa Ludowego.

Piękne dziewczęta wiejskie w barwnych strojach ludowych niosły wieńce na grób Nieznanego Żołnierza.

Pochód skierował się w ulicę Marszałkowską.

Dwie orkiestry Str. Ludowego umundurowane na zielono przez cały czas na przemian grały hymn ludowy.

Pośród wysoko furkocących szandarów ludowych, wyróżniał się błękitny sztandar Związku Hallerczyków, którzy również brali udział w uroczystości i pochodzie. Co chwila z szeregów chłopskich wznoszono okrzyki na cześć przywódców Str. Ludowego, Stronnictwa Pracy i Polski Ludowej.

Na placu Józefa Piłsudskiego pochód obszedł skwer dookoła i środkiem placu podeszli do grobu Nieznanego Żołnierza. Tu delegaci złożyli piękne złotokłose wieńce, wpisując się jednocześnie do złotej księgi.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Kultura spod znaku swastyki

60 umundurowanych szturmowców
katuje dwoje polskich dzieci

GDĄŃSK 16.8. Polonia gdańska wstrząśnięta jest ohydą, bestialską zbrodnią, jakiej dopuściło się 60 umundurowanych szturmowców na 2 nieletnich chłopcach polskich.

Mianowicie, gdy dwaj bracia Polacy Brunon Mach i Gerard Mach przechodzili ulicą Siedlęswę w Gdańsku, w sobotę około godz. 13 m. 30 — idący na przeciw oddział SA w liczbie 60 ludzi, rzucił się na nich, na roz-

kaz komendanta, bijąc i katując do utraty przytomności. Powodem napadu miało być rzekomo nie pozdrowienie przez obu chłopców flagi szturmowców hitlerowskich pozdrowieniem (Hitler gruss).

Fakt skatowania dwóch kilku nastoletnich chłopców przez 60 silnych i dorosłych mężczyzn w mundurach przechodzi swą ohydą wszystkie bestialstwa, których dotąd dopuszczali się hitlerowcy! Nie ma dość mocnych słów na napiętnowanie tej

dziczyzny w brudnych mundurach, tego chamskiego, które każe 60 dorosłym mężczyznom na zimno katować do pół śmierci dwoje dzieci.

Polonia gdańska oczekuje najenergiczniejszej interwencji, nie tylko ze strony powołanych czynników polskich, ale przede wszystkim ze strony całego polskiego społeczeństwa, które powinno zareagować na podobne barbarzyńskie znęcanie się brudnego chamstwa nad dziećmi polskimi w Gdańsku.

Prasa zachodnia bije na alarm

„Dynamitowa” atmosfera
mobilizacji niemieckiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 16. 8. Opinia zachodnia jest wyjątkowo zgodna w ocenie wydarzeń niemieckich. Dotychczas koła rządowe Paryża i Londynu hamowały niepokój mas, usiłując tłumaczyć

zarządzenia mobilizacyjne w Niemczech jako organizację manewrów wojskowych na większą skalę niż zwykle. Dziś w ton alarmu uderzyły wszystkie dzienniki rządowe, jakby na rozkaz z góry. Np. „Times” pisze, że Niemcy same dostarczają powodów do niepokoju i do czujności, i że każde państwo sąsiadujące z Rzeszą jest w pełni uprawnione do podjęcia jak najdalej idących środków ostrożności i pogotowia na swych granicach.

Niezależnie od swych stałych formacji wojskowych — Niemcy zmobilizowały pół miliona rezerwistów, zarekwirowały środki lokomocji, żywności itd. i pragną jeszcze, aby szaleństwa te nikogo nie niepokoiły.

„Opinia międzynarodowa — pisze Bernus w „Journal des Debats” — po grażyłaby sama siebie w letargu, gdyby zlekceważyła ponure sympto-

my tego rodzaju stanu rzeczy w Niemczech”.

W istocie nigdy jeszcze nie widziano czegoś podobnego w czasie pokoju. Wszystkie zarządzenia rządowe Rzeszy są identyczne z tymi, do jakich zazwyczaj ucieka się w okresie mobilizacji powszechnej. Poza tym „manewry” obecne mają trwać bardzo długo, coś około trzech miesięcy, jeżeli nie więcej...

Jeżeli zważy się z jednej strony, że sam Hitler głosi, iż armia niemiecka jest dziś najpotężniejszą na świecie, a z drugiej strony, że żadne państwo nie zagraża Rzeszy, to próbną, czy rzeczywistą mobilizacją generalną w Niemczech staje się jeszcze mniej zrozumiała, a więcej niepokojąca.

„Jeżeli Hitler usiłuje zastraszyć kogokolwiek — pisze „Journal des Debats” — jeżeli sądzi, że jego demonstracje wojenne skłonią państwa do ugięcia się przed jego wolą, to zmuszony będzie chyba pójść tak daleko, że duma jego nie pozwoli mu już cofnąć się, a wówczas zapali lont, który wywoła pożogę światową, pożogę naj-

bardziej groźną dla samej Rzeszy przede wszystkim i dla panującego w niej ustroju. A Hitler powinien chyba zdawać sobie z tego sprawę najlepiej...”

Otóż w takiej to atmosferze „dynamitowej” odbywają się przygotowania do kongresu norwimerskiego.

„L’Intransigeant” zapewnia, że kongres zbierze się pod hasłem skupienia wszystkich Niemców, tudzież rewindykacji kolonii i że z okazji kongresu Goering otrzyma jeszcze jeden tytuł: ministra kolonii.

Jeżeli wierzyć pewnym informacjom do zamierzeń desperackich doprowadziła Niemcy i Włochy ich sytuacja finansowa i gospodarcza. Autarkia sparaliżowała całe życie przemysłowe Niemiec, których przemysł musi obecnie pracować tylko dla wojny. Zaś we Włoszech wojna w Abissynii i dwuletnia kampania w Hiszpanii tak dalece wyczerpała kraj i zniszczyła jego zasoby, że „naród włoski winien teraz oswoić się z myślą bliskiej wojny” (jak piszą „Relazioni Internazionali”). (A)

Dwa obchody

(1) Dzień wczorajszy minął w całym kraju w nastroju uroczystym i poważnym. Dowodzi to, że mimo dzielących nas różnic, mimo różnych zgrzytów, których na ile przygotowań do obchodzenia rocznicy zwycięstwa nie brakło, wszyscy zrozumieli, iż można w tym dniu manifestować wprawdzie pod różnymi sztandarami, ale, że są pewne hasła, istnieją zasadnicze wskazania, które skupiają wszystkich.

Zainteresowanie szerszej opinii politycznej skupiało się z natury rzeczy na manifestacjach, które zorganizowało Stronnictwo Ludowe pod hasłem uczczenia „Czynu chłopskiego”. O dokładnym ich przebiegu i właściwym zasięgu trudno w tej chwili jeszcze wyrobić sobie należyty pogląd. Nie brak przecież tendencji, by znaczenie tych manifestacji pomniejszyć, jeżeli w ogóle nie zlekceważyć. Jeżeli wierzyć np. półurzędowym źródłom informacyjnym, to w manifestacjach ludowych brało udział w całym kraju — z dziwną dokładnością — zaledwie 67 tysięcy osób, tj. jakoby 60 procent w stosunku do roku ubiegłego.

Warszawa miała sposobność wyrobić sobie pewien pogląd na te metody informacyjno - polityczne. Po raz pierwszy widziała ona obchód „Czynu chłopskiego”. Zorganizowany wśród wyjątkowych

wprost przeszkód — uchylenie początkowego zakazu nastąpiło, jak wiadomo, dopiero w sobotę w południe — obchód chłopski powiatu warszawskiego zgromadził przeszło 5 tys. ludzi. Kto zna trudności, jakie ruch ludowy ma do zwalczania w tym powiecie, ten musi przyznać, że jest to cyfra bardzo poważna.

Daleko bardziej wymownie, niż od strony zewnętrznej, przemówił obchód wczorajszy swą zawartością, postawą demonstrujących włościan, ich zdecydowaniem. Wyczuwało się w tych szeregach się i... przyszłość!

Równocześnie pokazano stolicy i inną wieś, tę... zadowoloną, radosną. Widzieliśmy ją w pochodach, czytamy dziś w prasie sanacyjnej o jej uchwałach, oglądamy tam również różne fragmenty zdjęć fotograficznych. Owszem, zewnętrzna, powiedzmy... teatralno-dekoracyjna strona — bez zarzutu, można by co najwyżej stwierdzić, że gdy się weźmie pod uwagę rozporządzalność środków, to efekt był znaczący... skromniejszy od zapowiadanego...

W oddanej sobie prasie ta druga wieś wygląda imponująco. Jak jest w życiu, o tym mógł się przekonać każdy, kto uważnym i krytycznym okiem obserwował oba obchody

Powstanie armii polskiej

Ze Stronnictwa Pracy

W „Kurjerze Warszawskim” ukazał się pod powyższym tytułem artykuł b. szefa sztabu generalnego i min. spraw wojkowych r. 1924—25 gen. Wład. Sikorskiego. Artykuł ten stanowi wstęp do obszernego studium syntetycznego o powstaniu armii polskiej, które ukaże się jesienią w językach francuskim i angielskim.

Praca tego rodzaju piera tak znakomitego fachowca, jakim jest gen. Wł. Sikorski, cieszący się za granicą dobrze zasłużoną sławą pierwszorzędnej stratega, będzie posiadać wprost olbrzymie znaczenie propagandowe, gdyż dzięki niemu po raz pierwszy od czasu niepodległości Polski, wojskowe sfery zagraniczne będą mogły źródłowo zapoznać się z historią powstania naszej armii.

Studium to, po polsku drukowane będzie w szeregu artykułów, z których treścią nie omieszkamy czytelników „Nowej Rzeczypospolitej” zapoznać.

Poniżej zamieszczamy w całości pierwszy artykuł:

„Polska jest położona pomiędzy wschodem i zachodem, czyli na wielkim szlaku burz i zawiślań dziejowych. Jej osłony naturalne, poza Karpatami od południa i bagnami poleskimi od wschodu nie istnieją prawie wcale.

Rzeki, biegnące równolegle od granic państwa płyną w jego głębi. A więc Niemen, Bug od strony wschodniej, Narew — Bug od północnej, Noteć i Warta od północy i zachodu. Najgłośniejsza z nich Wisła jest osłą państwa.

Gdy dochodzi do bitwy nad Wisłą, decyduje się wówczas o regule sprawy niepodległości Polski. A walki, które wojsko polskie stoczyło nad tą rzeką, bijąc się z kohortami armii czerwonej w sierpniu 1920 roku, rozstrzygały także i o losach Europy środkowej.

Państwo polskie przypomina obóz wojskowy, założony w oparciu o Karpaty na rozległym i zupełnie otwartym niżu sarmackim. Wobec niezwykle niekorzystnych warunków geograficznych najsłabszą jego osłoną był i jest człowiek. Stąd tradycja rycerska Polski. Tym się też wyjaśnia i uzasadnia pierwiastek bohaterstwa, opromieniający nasze dzieje. Nie czym innym tłumaczy się również ich watek tragiczny.

O pogotowie zbrojne rycerstwa polskiego rozbiły się hordy tatarskie, ciągnące na zachód Europy w ciągu wieków. Polska była w tych czasach przedmurzem chrześcijaństwa i walecznym ochronnym dla kultury zachodniej. A dzisiaj jest tamą dla Rosji so-

wieckiej, gdyby Moskwa chciała narzucić siłą innym krajom bolszewizm.

Współczesne wojsko polskie jest spadkobiercą pięknych tradycji rycerskich Rzeczypospolitej. Tradycje te przechodziły podczas długiej niewoli i przekazały odrodzonej Ojczyźnie pokolenia, walczące ofiarnie o niepodległość. Ich wyrazem stały się Legiony Polskie, które w związku z wystąpieniem zbrojnym przeciw Rosji Józefa Piłsudskiego powstały z wybuchem wojny światowej w Krakowie. Złączyły się one później z armią formowaną z Polaków amerykańskich przez I. J. Paderewskiego, a bijącą się za Polskę we Francji, pod egidą paryskiego Komitetu Narodowego z Romanem Dmowskim na czele.

Stało się to wtedy, gdy generał Haller objął jej dowództwo. Przeszedł on 15 lutego 1918 roku z bronią w ręku wraz z główną częścią Polskiego Korpusu Posiłkowego, który zajmował odcinek na froncie przeciwrosyjskim, na stronę aliantów.

Czyn ten był protestem narodu przeciw traktatowi, jaki państwa centralne zawarły z Rosją bolszewicką w Brześciu. Układowi, którego mocą dokonano nowego rozbioru Rzeczypospolitej.

Legionowo — niepodległościowe formacje działające jawnie i tajnie w kraju w chwili odradzania się Polski łącznie z wojskiem generała Hallera, i wojskowymi zawodowymi byłych armii zaborczych, z których oficerowie Polacy zorganizowani byli uprzednio w korpusie generała Dowbór-Muśnickiego — stworzyły kadry armii polskiej. Formowała się ona i kształtowała w ogniu ciężkiej walki.

Toczyli ją Polacy od 11 listopada 1918 roku na trzech frontach, przeciw bolszewickim na wschodzie, przeciwukraińskim w obronie Lwowa i Małopolski Wschodniej oraz przeciwniemieckim w dzielnicy poznańskiej.

Tak zrywał pęta niewoli naród i odbierał zbrojnie swe ziemie, przesądzał pod niejednym względem zasadniczy późniejszy rozwój Wersalu. Utrudniało to prace organizacyjne w dziedzinie wojskowej.

A mimo to armia polska odradzała się szybko i powstawała jak Feniks z popiołów, w atmosferze powszechnego entuzjazmu pod wodzą pierwszego naczelnika państwa, marszałka Józefa Piłsudskiego.

Czynnikami te nadały wojsku polskiemu odrębne i swoiste piętno. Jest to armia, która nie zerwała z przeszłością. Kulturowo ona starannie najlepsze tradycje rycerskie Rzeczypospolitej. Przechowuje z pietyzmem szczególnym drogą jej puściznę walk orężnych o niepodległość i wyzwolenie, z których powstała.

A równocześnie jest wojskiem w pełni słowa tego znaczeniu nowoczesnym. Przypomina poza tym na ogół wiernie armię francuską, która w bitwach nad Marną i w bohaterskiej obronie Verdun, stwierdziła swe znakomite a Polsce nieodzownie potrzebne właściwości manewrowe jak również wytrzymałość niezerwaną w walkach o charakterze czysto obronnym.

Obchód „Czynu Chłopskiego”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na Rynku Starego Miasta

Zapełnił się Rynek Starego Miasta zwartym tłumem włościan z okolic podwarszawskich.

Na trybunie ukazali się mówcy. I mieniem Str. Ludowego przemawiał ob. Kasperlik. Dłuższe pełne silnych politycznych akcentów przemówienie wygłosił b. min. Aleksander Ładoś. Następnie przemawiali: prezes wódczki Str. Ludowego, b. poseł Czapalski i gospodarz podwarszawski, Ciemniński, który podkreślił w swym przemówieniu, że czas już najwyższy przejść ze stanu negatywnego do pracy twórczej, skończyć z gadaniem, przejść do czynów.

Jedność demokracji

Wypowiadano się za czynnym aktywnym sojuszem ze stronnictwami demokratycznymi, żądając współdziałania, podkreślając, że samodzielność i niezależność organizacyjna, to jeszcze nie powód chodzenia luzem.

„Na niebie politycznym pojawiają się chmury. To tu — to tam wybuchają zbrojne zatargi — a świat cały żyje pod uczuciem, że lada dzień wybuchnie wojna.

Groząc pokojowi świata wielcy dyktatorzy, którzy odebrali wolność i godność swym podwładnym, odebrali im również chleb i możliwość egzystencji. W zamian za to proponują im rozlew krwi i zamach na wolność i ziemie innych narodów.

Polska żyje jak pomiędzy dwoma młotami — dyktaturą czerwoną Stalina i brunatną Hitlera. Nie jest pewną ani dnia ani godziny. Musi dla swego bezpieczeństwa podnieść pogotowie obronne kraju. Tak pogotowie techniczne, jak i moralne.

Delegatka młodzieży wiciowej Ko-

pytówna w swym pięknym przemówieniu słownie zaznaczyła, że młodzież wiciowa w walce całkowicie solidaryzuje się ze starszym pokoleniem Stronnictwa Ludowego. Blisko 200 przedstawicieli młodzieży wiciowej na za dokumentowanie słów swej delegatki chórem wypowiedziało „przysięgę chłopską”.

Ślubowanie

„Przysięgamy i ślubujemy w dzień dla nas tak ważny i uroczysty, że w obronie R. P. zawsze walczyć i umierać jesteśmy gotowi. Przysięgamy na pamięć poległych, że do rozwoju potęgi Polski zawsze przyczynić się będziemy.

Na zakończenie przemówił delegat Stronnictwa Pracy p. Herniczek, którego wywody przeprowadzające analogię między chwilą dzisiejszą a rokiem 1920 były gorąco oklaskiwane. Ogółem liczba uczestników przekroczyła 5.000 osób.

Poza Warszawą w całym kraju odbyły się uroczystości Dnia Czynu Chłopskiego:

W kraju

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z Poznańskiego z przebiegu „Dnia czynu chłopskiego” donoszą, że ulewne deszcze przeszkodziły w kilku miejscowościach urządzeniu pochów. Mimo to uroczystości odbyły się w salach zamkniętych. W Krobiu pow. Gostyń, przemawiał do 3 tys. uczestników prezes Mikołajczyk.

W Śremie do 2 tys., przy dużym udziale kobiet, przemawiał wiceprezes Drozdziak. W przeddzień uroczystości odbyły się uroczyste apele przy ogniskach. W Ostrowie, pow. Szamotuły, przemawiał do 2 tys. obecnych red. Sworowski. Pochód. Pochód odbył się z banderą. W Bolesławowie pow. Oborniki przemawiał prezes woj. Gołaś. W Wągrowcu do 2 tys. przemawiał prezes Magda, odbył się pochód z banderą.

Zakaz uroczystości „Dnia czynu chłopskiego” w pow. kolbuszowskim został cofnięty w sobotę. Mimo tego rodzaju sytuacji, na obchód w dniu 15 bm. przybyło ok. 4 tys. chłopów.

„Piętnastolatka” z Bonitą Granville w kinie Adria

Hollywood jest domem cudownych dzieł. Swego czasu zachwycał nas słynny „brzdąc” — Jackie Coogan, potem jego następcą — Jackie Cooper... Potem przyszła Shirley Temple... Potem Deanna Durbin... Teraz Hollywood ma nową sławę, młodocianą i niezwykle utalentowaną aktorkę — Bonitę Granville, która zwróciła na siebie uwagę reżyserów i producentów filmowych kreacją w filmie „Ich troje”. W filmie „Piętnastolatka” — który jest obecnie sensacją całego świata, Bonita Granville otrzymała już rolę główną. Z zadania swego wywiązała się ponad wszelkie pochwały,

tworząc kreację więcej niż doskonałą. Film „Piętnastolatka” wchodzi dziś na ekran popularnego kina „Adria”.

TEATR MALICKIEJ Karowa 18, tel. 529-99

CO WIECZÓR O GODZ. 8.15
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
o 4.15 i 8.15.

NA FALI ETERU

Kasa czynna od 11 rano cały dzień
oraz „Orbis”, aleja Jerozolimska 39.

Resfauracja
Kawiarnia
Dancing

DOLINA SZWAJCARSKA

SZOPENA
Wejście
bezpł.

Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO. Uroczy zakątek Warszawy. Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 r.

KINO TON Puławska 39
tel. 409-09

Początek 5.15, 7.15 i 9.15

DZIŚ WIELKA PREMIERA

Epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia

Kościuszk pod Racławicami

w rol. gł. T. Białoszczyński, E. Barszczewska
W. Zacharewicz i inni.

KINO SOKÓŁ

Marszałkowska 69

7 POLICZKÓW 7 CALUSÓW

LILIAN HARVEY
WILLY FRITSCH
w rolach głównych

CENY FILHARMONIA
Pocz. 6, 8, 10

gr. 75
zł. 1- Wyspa
skazańców

ADRIA NASZE STAŁE CENY
Wierzbowa 7 75 b.ikon 1 part.
P. 6-8-10 gr 1 zł

Rewelacja
BONITA GRANVILLE w filmie
Piętnastolatka

KINO FLORYDA

Zelazna 61 p. 4, 6, 8, 10
Ceny od 54 gr

OSTATNIA SALWA i
DIBŁY WYBRZEŻY

ATLANTIC Chmielna 33
P. 4, 6, 8, 10

PRZYGODA
w
SZANGHAJU

VICTORIA Marsz. 105 W niedz.
P. 4-8-10 i święta

POSCIG
za
KAWALEREM

BALTYK p. 5, 7, 9.15

CHARLES BOYER
w genialnej k. eacji
w wielkim filmie

MIŁOŚĆ w RAJDANACH
Le bonheur Ceny od 1.09

RIALTO P. 5.30

MERLE
OBERON

w wesołej komedii
ROZWÓD LADY X Ceny od 1.09

KOMETA Chłodna 49

„Sekretarka
iej męża”

COLOSSEUM P. 4, 6, 8, 10

Niedz. 12 i 2 poranki

CHARLIE CHAN
w sensacyjnym filmie
ZBRODNIA W MONTE CARLO

CASINO p. 6, 8, 10

CZARDASZ

SFINKS Senatorska 29
pocz. 6, 8, 10

TAJEMNICZE PROMIENIE
w roli gł. Charlie Chan

Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

KINO EUROPA p. 5, 7, 9.15

Ceny od zł 1.09

DRAPIEŻNE
MAŁEŃSTWO

Złot 1.500 sokołów 60.000 pielgrzymów w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 16.8. Tradycyjnie uroczystości na Jasnej Górze, związane ze świętem Wniebowstąpienia N. M. P. i rocznicę Cudu nad Wisłą, rozpoczęły się już w sobotę 13 bm. poświęceniem i otwarciem ukończonego w roku bieżącym nowego wyjścia z murów klasztoru. Wyjście znajduje się po lewej stronie bramy książąt Lubomirskich i przyczyni się niewątpliwie do zapewnienia porządku podczas napływu coraz liczniejszych pielgrzymów. Poświęcenia i otwarcia nowego wyjścia dokonał o. generał Pius Przechdziecki w asyście całego konwentu o. Paulinów i w obecności olbrzymich rzesz przybyłego ludu.

W niedzielę dnia 14 bm. odbył się w Częstochowie złot tow. gimn. „Sokol”. Sokolstwo w r. 1920 stanęło jako jedna z pierwszych organizacji w szeregu armii ochotniczej, współdziałając skutecznie w rozgromieniu wroga i odniesieniu nad nim walnego zwycięstwa. Mając wraz z całym narodem głęboką cześć i miłość dla Marii Królowej Korony Polskiej, postanowiono, aby każdego roku urządzić złot w Częstochowie ku uczczeniu Cudu nad Wisłą. Przybyło do Częstochowy z górą 1500 sokołów z Polski oraz 80 sokołów polskich z Czechosłowacji z postem dr. Wolffem na czele. Na dworcu w serdecznych słowach powitał przybyłych sokołów prezydent miasta dr. Szczodrowski, po czym sokołochod podał im się na Jasną Górę, celem złożenia hołdu Matce Bożej. W dniu 15 bm. sokoli wzięli udział w uroczystym nabożeństwie, które odbyło się pod Szczytem a w godzinach popołudniowych na miejscowym boisku odbyły się popisy gimnastyczne.

Z racji dwóch dni świątecznych w roku bieżącym pielgrzymki przybyły na Jasną Górę były liczniejsze niż w latach ubiegłych. Pociągi z pielgrzymami przybyły nawet z najdalszych zakątków naszego państwa. Jako pierwsza z większych pielgrzymek przybyła z Lublina w liczbie ok. 3 tys. osób. Poza tym w większych ilościach przybyli pielgrzymi z Warszawy, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Włocławka, Sosnowca, Zawiercia itd. Zwracały uwagę od dziesięciu pielgrzymki poszczególnych zawodów, jak np. z Warszawy pracowników tramwajowych, którzy przybyli z pielgrzymką parafii lotniczej i skła-

dali ślubowanie. Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym przeważał w pielgrzymkach element miejski, robotniczy. W oba dni świąteczne, tj. w niedzielę i poniedziałek na Jasnej Górze odbywały się uroczyste modły dziękczynne za zwycięstwo oręża polskiego oraz błagalne o lepszą przyszłość dla naszej ojczyzny. W godzinach po-

łudniowych odprowadzono na wałach klasztornych przed Stacjami Męki Pańskiej — Drogi Krzyżową.

W dniach 13—15 sierpnia przybyło ponad 60.000 pielgrzymów. W dniu 16 bm. przybywa z Bratysławy oficjalna pielgrzymka Słowaków w liczbie ok. 400 osób z biskupami słowackimi na czele.

Armia gen. v. Arnima oczekuje na rozkaz Koncentracja „Legionu Sudeckiego” w Dreźnie Paryż zachowuje spokój

LONDYN, 16. 8. Prasa angielska alarmuje, że na niemieckim Śląsku Dolnym, skoncentrowano 100 tys. wojska pod wadzą von Arnima, któremu miano pozostawić rzekomo wolną rękę, celem odegrania wobec Sudetów roli D'Annunzia w Rieccie (Fiume). Rola ta miałaby polegać na zbrojnym wsparciu ewentualnego powstania Niemców sudeckich, przy czym gdyby akcja ta się nie powiodła — Berlin odzyskałby się od gen. Arnima.

PRAGA, 16. 8. Doniesienia prasy londyńskiej na temat koncentracji wojsk niemieckich na niemieckim Śląsku Dolnym uważane są tutaj za niezbyt prawdopodobne. Natomiast utworzenie legionu sudeckiego zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość. Legion nosi nazwę „Sudetendeutsche Legionäre - Vereinigung”, składa się z uciekinierów sudeckich i podzielony jest na 8 pułków z główną kwaterą w Dreźnie. Szefem sztabu legionu jest dr Krebs, mianowany w maju „Gauleiterem” bez przydziału, członek Reichstagu i... obywatel czechosłowacki.

W ostatnich tygodniach zauważono w Sudetach setki, po cywilnemu przebranych, szturmowców, mających na celu utrzymywanie bezpośredniej łączności Berlina z Niemcami sudeckimi z pominięciem organizacji Henleina. Jest to identyczna metoda, jaką w Austrii zastosowała Rzesza przed „Anschlusssem”.

Baczną uwagę poświęca się w Pradze gorączkowemu fortyfikowaniu przez Niemców granicy austriackiej, a zwłaszcza okolic Wiednia, co we-

dług opinii czeskiej dowodzi jakichś agresywnych zamiarów Trzeciej Rzeszy, na najbliższą przyszłość.

Pogłoskę o rozmowie Hitlera z lordem Runcimanem, pochodzącą ze źródeł angielskich uważa się tutaj za wręcz nieprawdopodobną.

W czeskich kołach politycznych wywołał duże wrażenie fakt rozpoczęcia urlopu przez min. pełnomocnego Fran-

Ks. Hlinka — konający

BRATYSŁAWA, 16.8. Stan zdrowia ks. Hlinki uległ nagłemu pogorszeniu. Zdaniem lekarzy godziny sędziwego przywódcy narodu słowackiego są policzone.

Rasa czy cera

Nowy rozkład druków pocztowych kart tożsamości posiada w rysopisie osoby rubrykę „cera” (teint).

Rubryka ta została umieszczona na zasadzie uchwały Światowego Związku Pocztowego. Jak wyjaśniła dyrekcja poczt i tel. zamieszczenie tej rubryki miało na celu uzewnętrznienie cery skóry posiadacza karty tożsamości w zależności od koloru skóry ras ludzkich, a więc białej, czarnej, żółtej lub czerwonej.

Przy wypełnianiu więc tych rubryk cerę należy oznaczać według koloru skóry.

Jak dotychczas nie prowadzono jeszcze podziału na rasy według „naukowych” zasad Berlina a ostatnio Rzymu.

Uwaga poborowi

Komisarz rządu zatwierdził kalendarz dodatkowych komisji poborowych na m. wrzesień rb. Dnia 29 września odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających PKU nr III zamieszkujących w obrębie komisariatów 14, 15, 17, 18, 23, 24 i 25. Dnia 22 września odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających PKU nr II zamieszkujących w obrębie komisariatów 9, 11, 13, 16, 20-21. Stawic mają się do lokalu komisji przy ul. Szerokiej 5 ci wszyscy urodzeni w latach od 1888 do 1916 włącznie, którzy dotychczas nie stawali do poboru i po uprzednim zarejestrowaniu się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego otrzymali wezwania Komisariatu Rządu.

Mistrzostwa juniorów

W dniach 3 i 4 września POZLA organizuje drugie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla juniorów.

Poznański okręg przygotowuje tę imprezę bardzo starannie, gdyż będzie to jedna z największych imprez lekkoatletycznych w bieżącym sezonie w Poznaniu.

Prokurator również apeluje w procesie „króla nieboszczyków”

Na dzień 3 listopada wyznaczony ma być w stołecznym sądzie apelacyjnym, wielki proces o głośne oszustwa pogrzebowe. W pierwszej instancji skazano kombinatora pogrzebowego Morica Pinkierta na 3 lata więzienia za popełnienie licznych oszustw na szkodę klientów i fałszerstwa przy załatwianiu formalności pogrzebowych.

Równocześnie skazano na kary po 6 miesięcy więzienia dwóch lekarzy: Kustina i Kona, pod zarzutem wystawiania świadectw zgonu z podpisami in blanco. Przeciwnie temu wyrokowi wniosła apelację nie tylko obrońca, ale i urząd prokuratorski, uznając wymiar kary za zbyt niski. Czołowy oskarżony Pinkiert przebywa na wolności za wysoką kaucją.

Polska nie wystąpi z Ligi oświadczenie ambasadora RP. w Paryżu

PARYŻ, 16.8. W związku z podjęciem, jakie wywołały w tutejszych kołach politycznych wiadomości o nowym ustosunkowaniu się Polski do Ligi Narodów, ambasador RP w Paryżu poinformował prasę francuską, że nie ma mowy o wystąpieniu Polski z Ligi Narodów.

Przedstawicielem Polski w Lidze zamiast stałej delegacji z min. Komarnickim na czele będzie wprowadził tyl-

ko konsulat generalny, ale w podobny sposób reprezentowanych jest wiele innych państw w Genewie. Co się zaś tyczy rezygnacji Polski ze swego miejsca w Lidze sprawa ta — jak informuje ambasador — dotąd zdecydowana jeszcze nie została.

70 komunistów na ławie oskarżonych

Władze sądowo-śledcze kończą dochodzenie w jednej z największych spraw politycznych, jakie ostatnio znajdowały się na wokandy sądowej. Jest to sprawa Centr. Komitetu Partii Polskiej zlikwidowanej w końcu 1936 r. w Warszawie i w osiedlach podstałecznych.

Na ławie oskarżonych zasiadzie około 70 osób, z których większość przebywa w areszcie śledczym, bądź też na wolności za kaucjami.

Jako dowody rzeczowe zebrano w tej sprawie olbrzymie zapasy bibuły, wyrotowej, zajmujące blisko 2 pokoje. Szczegóły afery wyrotowej nie będą ujawnione przed rozprawą.

„Zniszczenie Władywostoku” Amb. Sugimura o celu konfliktu japońsko-sowieckiego

PARYŻ, 1.8. Ambasador japoński w Paryżu, b. podsekretarz gen. Ligi Narodów, Sugimura udzielił wywiadu przedstawicielowi „Epoque”, w którym zaznaczył, że według niego wojna sowiecko-japońska jest nieunikniona, gdyż sowieckie samoloty we-

Władywostoku i łodzie podwodne zagrożają Japonii.

Na zapytanie dziennikarza francuskiego, czy Japonia miałaby jakiś interes w konflikcie z Sowietami, ambasador odparł: „Tak — zniszczenie sowieckiej bazy wojennej we Władywostoku”.

Mimo zawarcia rozejmu... Ochotnicy sowieccy płyną na Daleki Wschód

MOSKWA 16.8. Według oficjalnego biuletynu agencji „Tass” w krwawych bitwach pod Czangkufeng padło po stronie sowieckiej 336 zabitych i 611 rannych, zaś po stronie japońskiej około 600 zabitych i 2.500 rannych.

Do Chabarowska nadchodzą bez przerwy pociągi z ochotnikami z całej Rosji, pragnącymi zaciągnąć się w szeregi armii. Specjalnie dużo przybywa młodzieży akademickiej, inżynierów itp.

Dymisja dra Schachta Katastrofalna sytuacja gospodarcza Rzeszy

PARYŻ, 16. 8. Donoszą z Berlina, że w tym tygodniu odbędzie się tam zebranie tajnej rady gabinetowej, poświęcone krytycznej sytuacji ekonomicznej w III Rzeszy, która pogorszyła się w ostatnich tygodniach w sposób wręcz zastraszający. Na radzie tej Hitler zażądać ma od Goeringa i Schachta wyczerpujących informacji

i projektów zaradzenia złu. W związku z tym mówi się o dymisji dra Schachta ze stanowiska dyrektora Banku Rzeszy.

Pod wpływem alarmów politycznych giełda berlińska wykazuje w dalszym ciągu silny niepokój. Spadek kursów trwa nadal.

Partyzanci chińscy w Szanghaju ostrzelali lotnisko japońskie

SZANGHAJ 16.8. W poniedziałek rano żołnierze japońscy wtargnęli na pokład angielskiego statku „Victoria” i zawładli nim flagą japońską. Władze angielskie wystosowały energiczny protest.

Japońskim a partyzantami chińskimi, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek wdarli się na wojenne lotnisko japońskie ostrzeliwując je z karabinów maszynowych i niszcząc kilka japońskich samolotów.

Japońskie samoloty rozrzuciły nad miastem ulotki przeciwangielskie, w których m. in. widniało, że: „Anglia jest odpowiedzialna za to, iż jej policjanci występują jak wściekłe psy, przeciwko wszystkiemu co tylko jest japońskie”.

Przed nadejściem rezerw japońskich partyzantom udało się zbiec.

Pod Szanghajem dochodzi do coraz częstszych walk pomiędzy garnizo-

Główne dowództwo chińskie zorganizowało nową olbrzymią armię, w siłę około 1 miliona żołnierzy w celu obrony Hankou.

Wszelkie ataki japońskie na pozycje chińskie pod Hankou nie odniosły dotąd żadnego sukcesu.

Eskadry gen. Franco bombardują bez przerwy

SALAMANKA, 16. 8. Wojska gen. Franco w dalszym ciągu oczyszczają północny brzeg rzeki Ebro z oddziałów nieprzyjacielskich.

Lotnictwo gen. Franco bombardowało porty Walencji, Barcelony i Alicante. Podczas nalotu na Alicante u-

szkodzony został wybuchem bomby parowiec angielski Noemi.

WALENCJA, 16. 8. O północy eskadry powietrzne gen. Franco znów bombardowały port i miasto. Liczba ofiar bombardowania dotychczas nie jest znana.

Zwolniony ze służby i pozbawiony emerytury deprawant nieletnich dziewcząt

W swoim czasie donosiliśmy o procesie inspektora kontroli skarbowej, który dla wyższych celów „dobra służba” deprawował nieletnie dziewczęta.

Obecnie inspektor Dumański, orzeczeniem komisji dyscyplinarnej przy izbie skarbowej w Grudziądzu zwolniony został całkowicie ze służby państwowej. Komisja przyznała Dumań-

skiemu 20% emerytury, ponieważ jednak Dumański w myśl ustawy praw emerytalnych nie nabył, przeto nie będzie otrzymywał żadnego zaopatrzenia ze skarbu państwa.

Dumańskiemu przysługuje prawo odwołania, jednakże orzeczenie powyższe, jako pochodzące z II instancji władz administracyjnych jest trudne do obalenia.

Przed kongresem weterynarzy 21 sierpnia w Zurichu

21 sierpnia rb. nastąpi w Zurichu otwarcie XIII Kongresu Weterynaryjnego pod wysokim patronatem p. radcy związków Hermana Obrechta szefa departamentu ekonomii publicznej. Posiedzenia kongresu odbywać się będą od dnia 21 do 25 bm. w salach związkowej szkoły politechnicznej w Zurichu i w dniach 26 i 27 sierpnia w Interlaken.

Porządek obrad kongresu obejmuje: posiedzenia ogólne, w czasie których rozpatrywane będą sprawy zawodowe, i posiedzenia secyjne, obejmujące m. in. zagadnienia: chorób zakaźnych wśród zwierząt, chorób bydła rogatego, chorób pasożytniczych, podzwrotnikowych, drobiu, zagadnienia weterynaryjne, badania mięsa i higieny mleka, weterynaryjnej służby wojskowej i wiele innych.

Polskę reprezentować będzie wiceprezes Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych dr Guzek z Krakowa i red. „Życia Weterynaryjnego” dr Heliodor Różycki-Szwekowski.

Na ringach **boiskach** i torach

Mistrzostwa wioślarskie Polski Węgrzy zwyciężają naszych wioślarzy 4:3 Bydgoski KPW zajął pierwsze miejsce

Przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności rozegrany został rewanżowy mecz wioślarski reprezentacji polskiej z reprezentacją Węgier. W ramach tych zawodów odbyły się również biegi 2 klasy o mistrzostwo Polski.

Mecz rewanżowy przyniósł powtórne zwycięstwo Węgom, jednak w stosunku bardzo niskim, bo 4:3, podczas gdy w roku ubiegłym w Budapeszcie zwyciężyli nas Węgrzy 6:1.

Załogi polskie poprawiły swoją formę, nie zdołały jednak w decydującym biegu, tj. w biegu ósemek, przechręcić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W drugim dniu rozegrano 19-te regaty o mistrzostwo Polski.

Wszystkie biegi były bardzo interesujące z uwagi na to, że w kilku startowało po 5, nawet po 6 załóg.

Nie obyło się jednak bez niespodzianek. Za taką uważać należy porażkę ósemki AZS poznańskiego, która przegrała nie tylko do KPW Bydgoszcz, ale i do BTW, zajmując trzecie miejsce.

Również do pewnego stopnia niespodzianką było zwycięstwo WTW w czwórkach bez sternika nad załogą BTW.

Verey — jak było do przewidzenia — zdecydowanie pokonał w biegu jedynek Kepla i Reicha, wykazując doskonałą formę.

Z załóg wyróżniły się bydgoskie załogi KPW, które w ogólnej punktacji regat o mistrzostwo Polski zajęły pierwsze miejsce z 178 punktami.

Wśród pań zawodniczek Dowgird z poznańskiego klubu wioślarek zdobyła mistrzostwo Polski w jedynekach, bijąc Szusterową oraz zeszłoroczną mistrzynię Polski Krynicką.

Czwórki o mistrzostwo Polski. Po pięknej walce na trasie załoga KPW

Bydgoszcz zwyciężyła w czasie 7:55,6 przed Graudenzer Ruderverein, Grudziądz i BTW.

Mistrzostwo Polski w dwójkach bez sternika walkowerem zdobyła załoga WTW w składzie Braun i Kobyliński.

W dwójkach tytuł mistrza przypadł załodze AZS Poznań w czasie 9:33 przed WKS Grodno.

W czwórkach bez sternika wygrała załoga WTW w czasie 7:46 przed BTW i Pol. KS Kalisz.

W dwójkach podwójnych załoga Ruder Clubu „Frithof” w składzie Reich i Boehme zdobyła mistrzostwo Polski walkowerem.

Bieg czwórek pań o mistrzostwo

Polski przyniósł zaszczytny tytuł do brze zgranej załodze Bydgoskiego Klubu Wioślarek przed technicznie do brą załogą Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Z największym zacięciem o mistrzostwo Polski. Po bardzo zaciętej, morderczej i wyrównanej walce załoga KPW Bydgoszcz, dysponując pięknym finiszem, wygrała bieg w czasie 6:47,4 przed BTW 6:50 i AZS Poznań 6:52. Zwycięzcy zdobyli nagrodę przechodnią Prezydenta RP.

Zaznaczyć należy, że czasy uzyskane w drugim dniu regat są znacznie słabsze, a to ze względu na przeciwny wiatr, który utrudniał wiosłowanie.

Ruch-Hungaria 8:4 Dotkliwa porażka lidera Ligi

W międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wielkich Hajdukach, budapeszteńska Hungaria pokonała Ruch 8:4 (6:1). Hungaria trafiła na wyjątkowo niedysponowanego przeciwnika i zdeklasowała go już w pierwszej połowie. Hungaria zaprezentowała prawdziwie wysoką szkołę węgierską.

W pierwszych 10 minutach goście zdobywają kolejno trzy bramki, z tego dwie przez Kardosa i jedną przez Kosuczy'ego.

Kontratak Ruchu przynosi mu pierwszą i jedyną bramkę w tej połowie meczu, strzeloną przez Słotę. Goście nie przejmują się w dalszym ciągu bezwzględnie przeważając, grają szybko, przy czym podania ich są precyzyjne i niskie. Umieją sobie wyrobić wolne miejsce do strzału i orientu-

ją się doskonale. Dalsze trzy bramki dla nich padają ze strzałów Kardosa (2) i znowu Kosuczy'ego.

Po przerwie obraz gry zmienia się nieco na korzyść Ruchu. Wstawienie na pozycji środkowego pomocnika Skrzypca sprawiło, że akcje Ruchu są bardziej płynne i bardziej niebezpieczne dla przeciwnika.

Ruch mimo zdobycia w tej części gry trzech bramek ma wyraźnego pecha, a Węgrzy nie mogą sobie poradzić z przeciwnikiem uciekającym się do ostrej, a niekiedy i brutalnej gry.

Bramki dla Ruchu zdobywają Wodarczy i Peterek (dwukrotnie z rzutów karnych za faule na Wilimowskim Wodarczy).

Węgrzy przy stanie 6:4 zabierają się znowu do roboty i uzyskują 10 min przewagę w czasie której uzyskują znowu dwie bramki przez Mille- ra i Kardosa, ustalając wynik dnia.

Reasumując należy stwierdzić, że Węgrzy byli bezwzględnie zespołem lepszym, i górowali nad swoim przeciwnikiem pod względem taktycznym i kondycyjnym, wyzyskując wszystkie możliwości zdobycia bramek.

W drużynie Ruchu na wysokości zadania stał jedynie atak i bramkarz, reszta zawodła.

Lekkoatletyczne zawody w Toruniu Polki poprawiają niedzielny rekord o 0,6 sek. Nowy rekord Niemiec

W poniedziałek odbyły się w Toruniu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem reprezentacji Niemiec i reprezentacji Polski, startujących w międzypaństwowym meczu w Bydgoszczy.

Zawody toruńskie były niejako rewanżem nieoficjalnym za mecz w Bydgoszczy. Doskonałe warunki atmosferyczne wpłynęły dodatnio na wyniki, które były o całą klasę lepsze niż w Bydgoszczy.

Na zawodach w Toruniu ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemiec i dwa rekordy okręgowe, świadczą o doskonałej formie obu startujących zespołów.

Oble reprezentacje wystąpiły w niezmienionym składzie, jedynie drużyna polska wystąpiła bez Walsówny, któ-

ra pozostała w szpitalu w Bydgoszczy.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiały się następująco:

60 m: 1) Walsiewiczówna 7,4, 2) Gelius (N) 7,7.

100 m: 1) Walsiewiczówna 11,1, 2) Kraus (N) 12,1.

W rzucie kulą Niemka Schroeder niespodziewanie pokonała rekordzistkę świata Mauermeyer, ustalając nowy rekord świata rzutem 16,60 m, 2) Mauermeyer (N) 14,25.

W skoku wzwyż rekordzistka świata Niemka Ratlen zaatakowała rekord światowy, należący zresztą do niej. Próba się nie udała. Niemka jednak uzyskała świetny wynik 1,65, gorszy zaledwie o 1 centymetr od rekordu świata. 2) Freidrich (N) 1,55, 3) Wiśniewska 1,35.

W rzucie dyskiem wobec braku Walsówny klasą dla siebie były Niemki, które zajęły trzy pierwsze miejsca: 1) Mauermeyer (N) 46,21, 2) Sommer (N) 40,57.

W skoku w dal niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Słomczewską, która pokonała Niemkę Krauss i ustanowiła nowy rekord okręgu łódzkiego. 1) Praetz (N) 5,73, 2) Słomczewska (P) 5,40.

W rzucie oszczepem Niemka Mathes uzyskała wynik lepszy od oficjalnego rekordu Niemiec. 1) Mathes (N) 45,53 (rekord Niemiec), 2) Gelius (N) 43,82.

W sztafecie 6 × 80 100 200

sztafeta polska w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walsiewiczówna poprawiły ustalony dopiero w niedzielę rekord świata o dalsze 0,2 sek., uzyskując 53 sek. Sztafeta niemiecka uzyskała identyczny czas jak w Bydgoszczy — 54 sek.

Zawody strzeleckie w Budapeszcie Dalsze wyniki naszych strzelców

Na międzynarodowych zawodach strzeleckich, odbywających się w Budapeszcie, strzelcy polscy osiągnęli dotychczas następujące wyniki:

W strzelaniu z broni dowolnej małego kalibrowej — Paprocki uzyskał 395 pkt na 400 możliwych. Duda 394. — Wynik Paprockiego został poprawiony przez komisję, która wczoraj ogłosiła, że Polak uzyskał 397 pkt, a dziś poprawiła, że wynik wynosił 395.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego Pazdej uzyskał 518 pkt na 600 możliwych, a Nawicki 514. W tej konkurencji Pazdej zajmuje drugie miejsce, a Nowicki trzecie. Pierwszym jest Węgier Toeldydesy 538.

W strzelaniu z pistoletu do sylwetek olimpijskich wszyscy Polacy Egermeyr, Pazder i Piątkowski uzyskali po 53 pkt na 54 możliwych. Wszyscy Niemcy w liczbie 5 uzyskali jednak po 54 pkt.

W strzelaniu z broni małokalibrowej o otwartych przyrządach celowniczych z trzech postaw p. Jagodziń-

ska uzyskała w konkurencji o mistrzostwo Węgier 530 pkt na 600 możliwych a p. Jurkowska miała 520.

Indywidualnie w strzelaniu z broni dowolnej z trzech postaw Paprocki uzyskał 1.099 pkt, a Kołodziejki 1.096. Obaj Polacy prowadzą przed Węgrami 1.926 i Soare 1.025.

W strzelaniu z pozycji leżącej prowadzi Paprocki 395 pkt przed Dudą 394 i Wachowiczem 391.

Polska pokonała Jugosławię 6:0

W meczu tenisowym o mistrzostwo środkowej Europy Polska pokonała Jugosławię 6:0.

Ostatniego dnia Spychała wygrał z Kovacsem 6:2, 6:3, 10:8, a Tłoczyński pokonał Mitica 6:2, 6:3, 6:2.

Australia mistrzem tenisowym

W meczu finałowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia pokonała Japonię 3:2.

Ostatniego dnia Quist pokonał Yamagishi 6:4, 6:4, 2:6, 9:7, a Nakano wygrał z Bromwichem 6:1, 1:6, 6:4, 3:6, 12:12 po czym Bromwich zrezygnował z dalszej gry.

Mistrz świata zdeponowany

W Tokio na pływackich mistrzostwach wschodniej Japonii, student, Tomikatsu Amano zdobył trzy rekordy światowe, uzyskując na dystansie 1.500 mtr 18:58,8, zaś na dystansie 1.000 mtr czas 12:33,8.

Dotychczasowe rekordy światowe na tych dystansach należały do Szweda, Arne Borga i wynosiły 19,27, oraz 12:41,8.

Ponadto Tomikatsu ustanowił jeszcze jeden rekord światowy na dystansie 500 metrów, uzyskując wspaniały czas 9:06.

Inny student Szigeo Araji pobili dotychczasowy rekord świata na dystansie 200 mtr, uzyskując czas 2:09,6.

Drugie zwycięstwo Kispesti Pogoń przegrywa 0:1

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Kispesti zakończyło się ponownym zwycięstwem Węgrów 1:0 (0:0).

Węgrzy wystąpili w składzie identycznym jak w niedzielę, natomiast w ataku Pogoni nastąpiły znowu pewne przegrupowania. Pogoń grała w poniedziałek o klasę lepiej niż w niedzielę, a na podstawie przebiegu gry powinna była odnieść zasłużone zwycięstwo.

Smigły wygrał z Olimpią 3:2

W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wilnie, WKS Smigły pokonał b. mistrza Łotwy Olimpię 3:2 (2:0).

Drugie spotkanie wypadło o wiele korzystniej niż pierwsze. Wilnianie tym razem grali ambitniej, a cały mecz prowadzono w żywym tempie. W pierwszej połowie gra była równorzędna, natomiast po przerwie wilnianie znacznie przeważali.

Decydującą bramkę zdobyli Węgrzy w 76-ej minucie ze strzału Olajkara.

Zwyciężył Michalak i Napierała

3-godzinny wyścig kolarski w Helenowie zgromadził najlepszych kolarzy Warszawy, Krakowa i Łodzi. Z powodu ciemności wyścig skrócono o 7 minut. Zawodnicy przejechali w tym czasie 119,6 km. Pierwsze miejsce zajęła para Michalak Napierała (Syrena Warszawa).

Mistrzostwa tenisowe Jugosławii

Mistrzostwa Jugosławii w tenisie zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Puncce, który w finale pokonał Mitica 6:2, 6:2, 4:6, 6:2.

W półfinałach Puncce wyeliminował Kukuljevica, a Mitic wygrał z Palladą.

W grze pojedynczej pań mistrzostwa zdobyła 18-letnia Florian. Dotychczasowa mistrzyni Jugosławii Kovac nie startowała.

W grze podwójnej zwyciężyła para Pncec — Kukuljevic.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Florian — Radovanovic.

Prenumerata
„NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ”
kosztuje mies. tylko 2 zł

24 drużyny na starcie Drugi etap „Marszu nad Odrę”

W poniedziałek odbył się drugi etap „Marszu nad Odrę” organizowanego przez Związek Powstańców Śląskich. Etap obejmował trasę Rybnik — Olza (26 km) i odbywał się wśród ulewnego deszczu. Na metę w Olzie przybyło ogółem 21 drużyn (na 24 startujących).

Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajęła drużyna Zw. Powstańców Śląskich z Pszczyny w czasie

6.53,57, 2) HZW Powstańców Śląskich Katowice 6.54,33.

W dniu 15 bm. odbył się również raid samochodowo-motocyklowy zorganizowany przez sekcję zmotoryzowaną Zw. Powst. Śląskich.

Udział w raidzie wzięło kilkadziesiąt maszyn. Raid obejmował trasę Katowice — Bielsko — Skoczów — Rybnik — Olza.

Mistrzostwa łucznicze świata Polki zdobyły mistrzostwo świata

W Londynie zakończyły się 8 międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Mimo silnej konkurencji i trudnych warunków atmosferycznych, ekipa polska odniosła ogromny sukces.

W mistrzostwach pań Polska zdobyła w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W mistrzostwach panów Polacy zajęli drugie miejsce za Czechosłowacją zdobywając tytuł wicemistrza świata.

Ruder
SUDORYN
• AP. KOWALSKI •
wzruca
radikalnie
POT: WOŃ!



Na ringach, boiskach i torach

Zawody pływackie Polska—Węgry Dwa nowe rekordy Polski na 100 i 200 m Heinrich i Kratochwilówna triumfuja

W niedzielę na pływalni miejskiej w Bielsku odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników węgierskich i polskich.

100 m stylem klasycznym panów w konkurencji międzynarodowej: 1) Bosholay (W) 1:18,4, 2) Heidrich (P) 1:18,4 (nowy rekord Polski).

200 m stylem klasycznym pań: 1) Seeligerówna (Hakoach, Bielsko) — 3:38,6, 2) Kandelówna (Katowice) 3:41.

100 m na wznak panów w konkurencji międzynarodowej: 1) Kumant (Giszowiec) 1:18,8, 2) Kowalski (AZS Kraków) 1:20.

100 m stylem dowolnym pań: pojedynk między najlepszymi polskimi pływaczkami w tej konkurencji zakończył się po raz wtóry zwycięstwem Kratochwilówny 1:15,7 przed Dawidowiczówną 1:15,7.

Sztafeta 7 × 50 m stylem dowolnym w konkurencji międzynarodowej 1) Polska 3:51, 2) Węgry.

Sztafeta 3 × 100 m: 1) Węgry 3:48,4 Polska.

W skokach z trampoliny pierwsze miejsce zajął Węgier Beschevody 130,46 pkt przed Maerzem 121,26.

100 mtr dowolnym panów: 1) Jedrysiak (Giszowiec) 1:04,5, 2) Wegehazy (Węgry) 1:04,5.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między reprezentacją Śląska o MTK Budapeszt, w którym goście, reprezentujący wysoką klasę po goście, zdecydowanie swych przeciwników w stosunku 10:2.

Bramki dla gości zdobyli: Hommonay (3), Wegehazy a po przerwie Hommonay (3) i Wodes (1). Dla miejscowych Zubowicz i Pakosz.

Drugi dzień międzynarodowych zawodów pływackich w Bielsku przyniósł nowy rekord Polski, ustanowiony na 200 m stylem dowolnym pań przez Kratochwilównę. Warunki atmosferyczne były fatalne. Przez cały dzień padał deszcz, woda była zbyt zimna.

Na 200 m stylem dowolnym pań zwyciężyła Kratochwilówna w czasie 2:53, ustalając nowy rekord Polski. Drugie miejsce zajęła Dawidowiczówna w czasie 3 min.

Na 100 m na wznak pań wygrała niespodziewanie Fanfardówna w czasie 1:31 przed Banaszewską 1:32.

Na 200 m stylem klasycznym panów Heidrich wykazał znowu swoją przewagę, zajmując pierwsze miejsce w czasie 2:54 przed Węgrem Zoezpoly 3:02,7, trzecim był Rusin (Polska) 3:03,2.

W sztafecie 3 × 100 m stylem zmiennym Banaszewska zrewanżowała się Fanfardównie, wygrywając swoje 100 m o 10 s w czasie 1:31.

Na 400 m stylem dowolnym panów zwyciężył Jedrysiak w czasie 5:22,3 przed Węgrem Wegehazy 5:27.

W meczu piłki wodnej reprezentacja Polski 9:2. Bramki dla Polaków zdobyli Jedrysiak i Żukowski.

25-lecie Kolarzy Sokoła Ogólnopolskie zawody kolarskie

W ramach 25-lecia istnienia sekcji kolarskiej Sokoła w Toruniu odbyły się na boisku miejskim ogólnopolskie zawody kolarskie z udziałem zawodników i zawodniczek Poznania, Łodzi, Gniezna, Gdyni, Grudziądza, Bydgoszczy i Torunia. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

Wyścig 1.000 mtr o mistrzostwo toru: 1) Smoliński (KPW Gdynia) 1,33, 2) Jabłoński (Sokół III, Toruń) 1,37.

Wyścig główny 30 okrażeń o mistrzostwo miasta Torunia: 1) Kałaska (Gdynia) 20,47,3.

Wyścig amerykański 20 okrażeń parami: 1) Heland — Kałaska (KPW Gdynia) 12,55, 2) Sarnowski — Rozumek (Poznań) 13,15,4.

Wyścig australijski: 1) Rogalski —

(KPW Gdynia) 3,57,1.

Wyścig na 5 okrażeń dla pań: 1) Brakiewiczówna 3,41,3 przed Pacharówą.

Wyścig 20 okrażeń z czterema zmianami: 1) Jabłoński (Sokół) 16 pkt.

Wyścig 10 okrażeń dla seniorów powyżej lat 32: 1) Kosiński.

Wyścig 100 m: 1) Smoleński (KPW Gdynia) przed Opielą (Poznań).

LEKARSKIE

Dr. med. A. LESZCZYŃSKI

weneryczne, płciowe, skóry
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic)
przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz. w Lecz-
nicy, Mariańska 9 godz. 4—5. (0019)

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA PRZESWIETLENIE

W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09,
godz. 10-13-7 (0011)

Dr. KAMIŃSKI

AKUSZERIA — chor. kobiece
Hoża 41, t. 7.20-50 5-7

Weneryczne, skórne, płciowe

Lecznica Pl. 3 Krzyży 9

ring Wspólnej od 9 rano do 8 wiecz.
KOBIECY PRZYJM. LEKARKA

Przychodnia specjalna dla chorych na

PŁUCA I SERCE

SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma
szcztelna. Elektrokardiograf. Prześwie-
tlenia płuc i serca. Wezwania na mia-
sto. TEL. 5.93-33. (100)

Nowe rekordy Polski

Polki pokonane przez Niemki 59:40 W sztafecie pobiliśmy rekord świata

Mecz lekkoatletyczny najsilniej-
szych drużyn Europy pań Niemiec i
Polski zakończył się spodziewanym
zwycięstwem drużyny niemieckiej w
stosunku 59:40.

Na starcie znalazło się aż 5 rekor-
dżistek świata. Najcenniejsze zwy-
cięstwo odniosła Polska w sztafecie
60 × 80 × 100 × 200.

Nasza sztafeta w składzie Książkie-
wiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Wa-
lasiewiczówna zajęła pierwsze miej-
sce w czasie 53,6, bijąc rekord świa-
ta o 3,2 sek.

Zawody na ogół nie przyniosły wie-
kszych niespodzianek. Walasiewicz-
ówna, zgodnie z przewidywaniami za-
jęła trzy pierwsze miejsca (w bie-
gach na 100, 200 mtr i skoku w dal).

Wajsońska po przebytej niedawno cho-
robie znajduje się na razie w słabej
formie i w dysku musiała ustąpić nie
tylko pierwsze miejsce, ale i drugie.

W rzucie kulą Flakowiczówna zaję-
ła trzecie miejsce, ustanawiając jed-
nak nowy rekord Polski wynikiem
13,21.

Techniczne wyniki zawodów przed-
stawiają się następująco:

100 mtr: 1) Walasiewiczówna 12,5,
2) Krauss (Niemcy) 12,9, 3) Albus
(Niemcy) 13.

200 mtr: 1) Walasiewiczówna 24,6
2) Krauss (Niemcy) 24,9 3) Voigt
(Niemcy) 25,4.

80 m pl.: 1) Gelius (Niemcy) 11,9,
2) Spitzweg (Niemcy) 12,1, 3) Roma-
nowska 13 rekord Pomorza).

Dysk: 1) Mauermayer (Niemcy)
45,41, 2) Sommer (Niemcy) 41,72, 3)
Wajsońska 38,63.

Rzut kulą: 1) Schroeder (Niemcy)
14,09, 2) Mauermayer (Niemcy) 13,25,
3) Flakowiczówna 13,21 (rekord Pol-
ski).

Skok wzwyż: 1) Friedrich (Niemcy)
155, 2) Ratien 155, 3) Wiśniewska 145,
Oszczep: 1) Gelius (Niemcy) 43,60, 2)
Mathes 43,35, 3) Balcerkówna 36,23.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna
5,31,5, 2) Mauermayer (Niemcy) 5,53,
3) Pretz (Niemcy) 5,35.

W sztafecie 60 × 80 100 × 200
zwyciężyła Polska w czasie 53,6 (re-
kord świata), 2) Niemcy 54 (wynik rów-
nież lepszy od dawnego rekordu
świata).

Nowy program WF i PW

Więś wciągnięta do sportu Opieka materialna i moralna

Akcja wychowania fizycznego na
wsz zakreślona przez Państwowy Ur-
ząd WF i PW przybiera coraz bar-
dziej realną formę.

Już na jesieni bowiem zostaną zor-
ganizowane w celach doświadczenia
wzorowe ośrodki gminne wychowa-
nia fizycznego. Doświadczenia te
obejmą okręgi: brzeżański, bydgoski,
turecki, wileński i warszawski, wy-
niki zaś będą wykorzystane jako
wytoczne do dalszej pracy, zakrojo-
nej już na szeroką skalę.

Organizacja ośrodków gminnych bę-
dzie przedstawiała się w sposób na-
stępujący: w gminach, które będą po-
siadały wspomniane ośrodki, wylo-
nione zostaną podkomitety gminne wf
z udziałem przedstawicieli samorządu
duchowieństwa, nauczycielstwa i or-
ganizacji społecznych.

Praca podkomitetów będzie polega-
ła na propagandzie i organizacji wf na
terenie swojej gminy, staraniu się o
uzyskanie odpowiednich terenów tj.
boisk, bieżni, itp. oraz sprzętu spor-
towego, tworzeniu sekcji wf w orga-
nizacjach społecznych, istniejących na

terenie gminy oraz uzgadnianiu dzia-
łalności tych organizacji. Troska o od-
powiednie kadry instruktorskie jest
również pozostawiona podkomitetom
gminnym.

W pierwszym roku istnienia ośro-
dków doświadczenia bezpośredni
nadzór, a także opiekę materialną nad
nimi roztoczą okręgowe urzędy wf. i
pw., w przyszłości jednak cała troska
o rozwój wychowania fizycznego w
gminach oraz czuwanie nad całokształ-
tem pracy będzie pozostawiona pod-
komitetom gminnym wf.

Młodzież wiejska otrzyma racjonal-
ną zaprawę sportową pod kierownict-
wem specjalnie zakontraktowanych

instruktorów. Zimą stworzone zosta-
ną warsztaty wyrobu nart sposobem
domowym i kursy narciarskie pod o-
kiem objazdowych instruktorów nar-
ciarskich.

Po sezonie jesiennym i zimowym
będącym okresem przygotowawczym
urządzone zostaną gminne zawody
sportowe.

Zawody te wykażą o ile słusznym
jest stworzenie racjonalnego wychowa-
nia fizycznego wsi i będą jedno-
cześnie wspaniałą propagandą wśród
reszty wiejskiej z jakichkolwiek wzglę-
dów dotychczas nie wciągniętych w
orbitę zainteresowań sportowych.

Pływackie mistrzostwa Europy Niemcy, Dania i Węgry na pierwszym miejscu

W Londynie zakończyły się trwają-
ce od tygodnia zawody pływackie o
mistrzostwo Europy.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich

konkurencji panów pierwsze miejsce
zajął Niemcy, zdobywając 145 pkt, 2)
Węgry 89 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pań pierw-
sze miejsce zdobyła Dania, uzyskując
100 pkt, 2) Holandia 60 pkt.

W ogólnej klasyfikacji piłki wodnej
pierwsze miejsce zajęły Węgry — 12
pkt, 2) Niemcy — 10 pkt.

**SKRZYŃKI do przesyłek pocztowych
poleca stolarnia J. ANTOSZKIEWICZA
Jedyna wytwórnia chrześcijańska
NOWY ŚWIAT 55 TELEFON 508-42**

**Kursy Samochodowo-Motocyklowe
TUSZYŃSKIEGO
WARSZAWA, Nowy Świat 44, tel. 271-61
szkołą amatorów i zawodowych kierowców.
WARSZTATY SZKOLNE!**

Ameryka zwycięża Niemcy 122:92

Oczekiwany z dużym zainteresowa-
niem mecz lekkoatletyczny Ameryka
— Niemcy zakończył się zwycię-
stwem Ameryki w stosunku 122:92
punktów.

Przed celownikiem

Niedziela

GON. 1. Na groda zł 1.200. Dystans
2200 m.
1) Dingo, 2) Illona (8,50), 3) Debar
(55), 4) Kivia (46,50), 2,25 1/2 w walce
1 1/25 dl. Tot. 13, 6, 6,50, porz. 34.

GON. 2. Nagroda zł 2.400. Dystans
1100 m.
1) Zara, 2) Pierrette (10), 3) Kretyn-
ga (9), 1,7 1/2 pewnie 1/2—4 dl. Tot.
40,50, porz. 292.

GON. 3. Nagroda zł 1.000. Płoty.
Dystans 2800 m.
1) Indus, 2) Akcept (8), 3) Humor
(25,50), 4) Harrietta (93), 5) Night
Breeze (167), 0) Arkadia (327,50) wy-
cofana Szaman, 3,15, pewnie 2—8 dl.
Tot. 20, 7, 2,50, porz. 59.

GON. 4. Nagroda zł 1.800. Dystans
1300 m.
1) Jeussiej, 2) Miechów (18,50), 3)
Wróda (78,50), 4) Ruń (52,50), 5)
Lohengrin (19,50), 6) Mariarz (191), 7)
Republika (20,50), 1,20 w walce 1/2—
3/4 dl. Tot. 23, 9, 7,50, 11.

GON. 5. Nagroda zł 1.800. Dystans
1100 m.
1) Rapsodia II, 2) Kitty (28,50), 3)

Honey (28), 4) Mimulus (203,50), 5
Orion (41,50), wyc. Sommerville, Ło-
buz, Big Ben, 1,8, łatwo 2—5 dl. Tot.
7,50, 5,50, 7,50, porz. 45.

GON. 6. Nagroda zł 3.000. Handi-
cap. Dystans 2200 m.
1) Dell, 2) Prater (15,50), 3) Klejnot
Bych. (18), Newmarket (29), 5) Pom-
mery (25,50), 6) Elf (76), 2,25 1/2, pew-
nie 1—3 dl. Tot. 40,50, 13,50, 9,50,
porz. 220.

GON. 7. Nagroda zł 3.000. Sprzeda-
żna. Dystans 1600 m.
1) Jawaika, 2) Ra (10), Odonicz
(28), 4) Omólew (10), została na star-
cie Turcja (95,50), wyc. Okey, Jolie,
Graf. Jastrzębiec, 1,42, pewnie 1/2 —
szyja. Tot. 13, 5, 5, porz. 41.

GON. 8. Nagroda zł 1.000. Dystans
1.600 m.
1) Szlem, 2) Fantinetta (14,50), 3)
Beduinka (14,50), 4) Radom (44), 5)
Pomorzanka (136,50), 6) Róza (285),
7) Jastrzębiec (28), Nana II (337),
wyc. Olena, 1,43, łatwo 2—3 dl. Tot.
14,50, 6,50, 9,50, 6,50.

Poniedziałek

GON. 1. Nagroda zł 1.000. Płoty.
Dystans 2400 m.
1) Dedal, 2) Doża (17,50), 3) Rio
Rita (17), 2,48, łatwo 2—1/2 dl. Tot.
8,50, porz. 30.

GON. 2. Nagroda zł 1.200. Dystans
1.300 m.
1) Eleazar, 2) Moutarde (35,50), 3)
Flamand (47), 4) Nitrat (14,50), 5)
Pynna (15,50), 6) Nounoutte (347),
wyc. Pirandello, Arkadia, została na
starcie Korona (0), 1,20 1/2, łatwo 2—3
dl. Tot. 22, 13,50, 18, porz. 368.

GON. 3. Nagroda zł 1.000. Dystans
2100 m.
1) Seorgetta, 2) Szaman (30,50), 3)
Perseus (13,50), 4) Desir (41), wyc.
Sessie, 2,17 1/2, łatwo 3—3 dl. Tot.
10, 7, 10,50, porz. 86.

GON. 4. Nagroda zł 3.000. Handi-
cap. Dystans 2200 m.
1) Efor, 2) Kamień (10,50), Jaguar
(17,50), 2,21, po walce 1—4 dl. Tot.
12,50, porz. 44.

GON. 5. Nagroda zł 1.800. Dystans
1.100 m.
1) Big Ben, 2) Batalius (27), 3)
Grissette Lumiere (16), 4) Patrycja

(45,50), 5) Łobuz (47), 6) Odłot (68),
wyc. Kastylla, Mimulus, Kitty, 1,8 1/2,
w walce 1/2—3/4 dl. Tot. 13,50, 9,
13,50, porz. 125.

GON. 6. Nagroda zł 1.500. Sprze-
dażna. Dystans 1600 m.
1) Nizza, 2) Dapifer (21,50), 3) Wa-
ta (53,50), 4) Jeszcze Ras (7,50), 5)
Styl (31,50), została na starcie Korona
(0), wyc. Perzeus, Momus II, Ele-
azar, Nonnoette, 1,44, pewnie 1/2—2
dl. Tot. 7,50, 11, 8,50, porz. 118.

GON. 7. Nagroda zł 1.200. Dystans
1600 m.
1) Jasień, 2) Ramona IV (25,50), 3)
Królowa (14), 4) Feuszek (38), 5) Jo-
lanta (143,50), wyc. Omara, Addis, A-
beba, Graf, Laguna, Laufer II, Rafa,
1,41 wysyłany 1/2—1 1/2 dl. Tot. 11,50,
7, 9,50, porz. 84.

GON. 8. Nagroda zł 1.500. Dystans
2200 m.
1) Old Gerl, 2) Irtysz (18,50), 3)
Royal Fox (89,50), Hagar (56), 5) Klu-
cznik (34,50), 6) Rinaldo II (19), wyc.
Laguna, Jolie, 2,24, bardzo łatwo
4—3 dl. Tot. 15,9, 10,50, porz. 119.

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Na bezdrożach polskich dróg

zdają egzamin motocykliści i motory

VIII motocyklowy raid patrolowy

W sobotę wystartował z Warszawy motocyklowy raid patrolowy „Szlakiem marszałka Piłsudskiego”. Impreza ta, mająca na celu wyleminowanie ludzi i maszyn na dłuższym dystansie zakończy się jak już pisaliśmy w przyszłą sobotę.

Raid rozpoczęła próba szybkości, która odbyła się na szosie wilanowskiej w sobotę po południu. Próba odbyła się ze startu lotnego na jednym kilometrze szosy asfaltowej, a nieoficjalny wynik przedstawia się następująco:

W kategorii maszyn pojedynczych pierwsze miejsce zajął Szczawiński Mieczysław (WKS Legia), osiągając 120 km-godz. 2) Maksymowicz (wileńskie TC) 119 km-godz. 3) Perkowski (Łódzki KM) 117 km-godz. 4) Docha Jan (WKS Legia) 108 km-godz. 5) Falkowski (ZS Gdynia) 107 km-godz. 6) Jakubowski (PKM) 107 km-godz. 7) Biernacki (WKS Legia) 105 km-godz. 8) Kubiak (WKS Legia) 104 km-godz.

W kategorii maszyn z wózkami największą szybkość osiągnął Michałkiewicz 112 km-godz. 2) Szatkiewicz (Łódzki KM) 97 km-godz. 3) Plut Winiowski (WKS Zegrze) 92 km-godz. 4) Plut, Gawryluk (WKS Legionowo) 92 km-godz. 5) Kpt. Kulikowski (Centrum wyszk. broni panc.) 91 km-godz. 6) Por. Bogucki (WKS Zegrze) 91 km-godz. 7) St. sierż. Jerzewski (WKS Bydgoszcz) 90 km-godz. 8) Por. Jakubowicz (WKS Legia) 89 km-godz.

Pierwszy półetap zakończył się w Krakowie w sobotę późnym wieczorem. Trasa prowadziła z Warszawy objazdami do Radomia, a następnie już wprost do Krakowa. Z powodu objazdów trasa tego półetapu przedłużyła się o kilkadziesiąt kilometrów.

Na rynku krakowskim zawodników oczekiwało kierownictwo raidu na czele z komandorem oraz licznie zgromadzona publiczność. Tu znajdowały się też punkty zaopatrzenia.

Pierwsze patrole zaczęły przybywać o godz. 21,30, meldując się w kierownictwie raidu, gdzie odnotowano im czasy przybycia.

Pierwszy półetap minął pod znakiem niesprzyjających warunków atmosferycznych. W kilka godzin po starcie zawodnikom dokuczał nieznosny skwar oraz kurz, uniemożliwiający rozwinięcie należytej szybkości i miłanie, za Radomiem motocykliści dostali się w sferę ulewnego deszczu, padającego około godziny, a po zapadnięciu zmroku gęsta mgła nie pozwałała na zbyt szybką jazdę. Zawodnicy wytrzymali jednak tę ciężką na ogół warunki dosyć dobrze. Doskonale spisały się patrole, a zwłaszcza te które ogólnie typuje się na jedno z czołowych miejsc, a mianowicie patrol PKM — Warszawa w składzie: Jakubowski, Michałkiewicz i Jurkowski, dalej patrol Legii (Docha, Kostrzewski i Kubiak).

Na metę w Krakowie pierwszy przybył patrol krakowski WKS w składzie: por. Znamiórowski, kapral Pawlik i st. strzelec Grzyska. Patrol ten ominęły szczęśliwie defekty, których wiele miały inne patrole. Następnie bardzo dobrze przyjechał na metę patrol KS Centrum wyszkolenia broni pancernej, złożony z trzech asów motocyklowych: kpt. Nodzyńskiego, por. Łętowskiego i por. Noharskiego.

Raid odbywa się w porządku. Do-

tychczas poza defektami maszyn, nie notowano żadnych wypadków.

Po kilkugodzinnym odpoczynku w Krakowie w niedzielę o godz. 10,30 rano patrole wyruszyły w dalszą drogę przez Żywiec i Wisłę do Katowic, a więc do drugiej połowy pierwszego etapu.

W niedzielę uczestnicy raidu motocyklowego szlakiem marszałka Piłsudskiego przejechali drugi półetap, wiedący z Krakowa przez Żywiec, Wisłę, Cieszyn, Rybnik do Katowic. Start odbył się spod krakowskich Sułkiewicz przy licznej asyście publicz-

ności.

W drugim dniu raidu trasa prowadziła przez ciężkie tereny górskie. Po goda pogorszyła się znacznie, utrudniając zawodnikom jazdę. Ulewny deszcz przez kilka godzin towarzyszył raidowi. Trasa pełna oślizgłych wirów i stromych wzniesień była ciężkim egzaminem sprawdzającym umiejętności jazdy naszych motocykliści po górskich drogach. Przyszedłoby, że egzamin ten większą część zawodników zdała celując. Raidowcy jechali z niezwyklej brawurą z olbrzymim wyczuciem maszyn i na-

wierzchni. Niestety, niedziela obfitowała w liczne wypadki. Były one następstwem ciężkich warunków na trasie oraz nieuwagi licznych w tym dniu „użytkowników” dróg. Wypadki te na szczęście zakończyły się bez poważniejszych przykrych następstw. Na skutek nieprawidłowej jazdy 2-ch pijanych kolarzy uległo poważnemu wypadkowi. Kierownik patrolu WKS Rzeszów rtm. Rudnicki zjeżdżając ze stromego zbocza na zakręcie, przy mijaniu cyklistów przy dużej szybkości wpadł do rowu, zrolował, rozbijając maszynę. Pierwszej pomocy

udzielił kierowcy jadący z raidem wiceprezes Pol. Związku Motocyklowego płk. Wywiński. Okazało się, że rotmistrz Rudnicki poza ogólnymi potłuczeniami ma zwichniętą nogę. Odwieziony do szpitala w Cieszynie czuje się już dobrze. Jego towarzyszy raidowy por. Wróbel nie odniósł poważniejszego szwanku.

Drugim wypadkiem miał plutonowy Gurtalski z WKS Niepołomice. Biorąc zbyt ostro zakręt wpadł na przemyślane kamienie, uszkadzając motor, nie czyniąc sobie żadnej krzywdy. Musiał jednak wycofać się z raidu. Jeden z najlepszych zawodników, Szczawiński po przybyciu na metę zgłosił również swe wycofanie z raidu na skutek wypadku w drodze, po którym jednak o własnych siłach przybył do Katowic. Tak więc Jakubowskiemu i Dorze odpadł jeden z najgroźniejszych konkurentów.

Na metę katowicką zawodnicy przyjeżdżali bardzo zmęczeni, ale w przepisowym czasie. Patrol PKM (Jurkowski, Jakubowski, Michałkiewicz) jeździł nadal doskonale. Patrol Legii (Docha, Kubiak, Kostrzewski) imponuje wspaniałą jazdą całym zespołem. Świetnie trzyma się patrol Centrum wyszkolenia broni pancernych (kpt. Nodzyński, por. Łętowski i por. Noharski). Między tymi patrolami rozegra się walka o pierwsze miejsce w kategorii zespołowej.

W poniedziałek o godz. 5 rano zawodnicy wystartowali z Katowic. Trasa wiedzie dalej przez Częstochowę i Ostrów do Poznania.

Dzieci w samolocie podróżują najlepiej, bo krótko

Dzieci w samolocie...

Zdawałoby się, że jest to coś straszego.

— Nigdy bym się nie odważyła sama, a cóż dopiero z dzieckiem...

A jednak — niech się pani odważy. Niech pani chociaż raz jedzie z dzieckiem do Katowic 1 godzinę i 10 minut a nie sześć godzin, do Lwowa 1 godzinę 25 minut a nie siedem i pół godziny, do Krakowa 1 godzinę 5 minut a nie cztery godziny, do Wilna 1 godzinę 40 minut a nie pięć i pół godziny i wreszcie do Gdyni półtorej godziny, a nie siedem godzin i 20 minut.

Już sam fakt, że podróż skrócona jest do minimum, bo przeszło czterokrotnie, ma tutaj olbrzymie znaczenie. Nie ma takiego dziecka, które by nie usiedziało spokojnie przez godzinę wóbec tak niezwykłych wrażeń jakie daje podróż samolotem. Miejsce w samolocie bezwarunkowo wygodniejsze niż w kole (nawet w II klasie) zabezpieczone jest pod każdym względem. Nikt nie zajmie go w sposób brutalny, nikt dziecku nie będzie deptał po

nogach, ani ono nikomu, bo na liniach lotniczych samoloty zabierają tylko tylu pasażerów, ile jest miejsc: ani „ćwierć pasażera” więcej!

Służba portowa zabezpieczy małeństwo pasem, żeby nie spadło a okienko obok wygodnego fotela zapewni dziecku obserwowanie drogi, czego nigdy nie można mieć w kole: zawsze się ktoś wpełźnie w okno, dziecko wtedy kręci się w miejscu, nudzi i... zaczyna nudzić matkę.

Jest jeszcze jeden atut, który przemawia za wozieniem dzieci w samolocie. Oto dzieci mniej są wrażliwe na „huśtanie”, które czasem odczuwa się w samolocie...

Piszę te słowa na podstawie obserwacji poczynionych podczas ostatniej podróży. W samolot, którym jechałem zawiązało się ni mniej ni więcej tylko czworo dzieci pod opieką tylko jednej osoby. Troje starszych zajęło osobne miejsca, czwarte półroczne chyba maleństwo podróżowało na kolanach matki. Podróż przeszła im tak szybko, że żadne nie zdążyło ani za-

nudzić matki, ani popłamać pomarańczą cudzego płaszcza, ani wędrować w celach intymnych na koniec samolotu.

Zanim dzieciaki zorientowały się, że należy trochę pomścić matkę — samolot dotknął kołami lotniska na Okęcie.

— Ooo! To już? — zaoponował z żalem najstarszy chłopczyk.

— A już...

Samolot podrolował do dworca lotniczego — podróż skończona. W kwadrans później samochód linii lotniczych wyspał matkę obciążoną licznym potomstwem w samym środku miasta, bo przy dworcu Głównym.

Koszt podróży? Niewiele większy niż druga klasa pośpiesznego pociągu, wygodą znacznie większa, no a czas trwania bezkonkurencyjnie krótki.

śp. Inżynier Stanisław Prus-Szczepanowski

W ubiegłym tygodniu na szybkościu w Bezmiechowej zginął śmiercią pilota inżynier Stanisław Prus-Szczepanowski ze Lwowa. Pamięci jego na tej właśnie stronie naszego pisma należy się kilka słów, słów, które może przejdą bez echa, a może odnajdą nowego Szczepanowskiego, który dzieło dwóch Szczepanowskich poprowadzi naprzód, lub bodaj przejmie się nim i choć cegielkę do niego dorzuci.

Stanisław Prus-Szczepanowski (ojciec) zdobywszy najwyższe podówczas wykształcenie techniczne jakie można było zdobyć, wraca z Anglii do kraju w r. 1879. Poznawszy kraj po długich wędrówkach przychodzi do przekonania, że choć „przeciętny Galicjanin” je za pół, a pracuje za ćwierć człowieka — tu właśnie, ze względów pewnej swobody politycznej należy tworzyć środowisko, które by ludzi i naród przygotowało do podjęcia ciężarów samodzielnego bytu. Bierze się więc do kopalnictwa i przemysłu naftowego. On był tym, który przemysł naftowy w Małopolsce stworzył i poprowadził go tak, że ostatecznie przełamał nędzę Małopolski i stworzył nowy typ człowieka. Ten typ był później podstawą wszystkich poczyniń wolnościowych.

Ale życie ludzkie zawsze ma swój kres. Złamany walką z rządem austriackim, z kapitalistami wiedeńskimi z parlamentem austriackim, którego był członkiem, dnia 31 października

1900 roku zmarł w Nannheim wskutek choroby serca. W rok po śmierci w asyście wielotysięcznych tłumów, które zjechały niemal z całego kraju, zwłoki Szczepanowskiego przywieziono do Lwowa pochowano na cmentarzu Łyczakowski.

Stanisław Prus-Szczepanowski (syn) był godnym następcą swego ojca. Oceniając należycie dzieło stworzone przez ojca, od szeregów lat w piśmie codziennych, w czasopiśmie, ogromną ilością artykułów usiłował poruszyć opinię publiczną, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi polskiej niezależności gospodarczej na odcinku naftowym. Był to jeden z tych nielicznych ludzi, którzy zdawali sobie sprawę, co to jest kapitał zagraniczny, do jakiego stopnia ten zawsze wrogi Polsce czynnik opłacał złoza ropy naftowej i jakie są drogi wyjścia z tej fatalnej sytuacji.

Tymczasem zamiast tych dróg wyjścia był świadkiem uchwalenia „lex Wandycz”, które kapitałowi zagranicznemu oddaje dotychczasowy stan posiadania.

Walczył i z tym, walczył o mocarstwowe stanowisko Polski na tym odcinku, ale bez rezultatu. Śmierć walkę przerywała.

Czy znajdzie się ktoś, co tę walkę podejmie? Nie wiadomo. Polska racja stanu na takiego człowieka będzie oczekiwać.

6.15 24.00 RADIO

WTOREK, 16.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.35 Audycja konkursowa P. R.; 16.45 „Wędrowni po Polosiu”; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Echa lośne”; 18.45 „Przygody Sindbada żeglarsza” baśń; 19.00 Recital Sylwestra Czarnowskiego (klarnet); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.45 Wiadom. sportowe; 21.55 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Pare informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Muzyka solistyczna; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Muzyka lekka; 22.00 Teoria a rzeczywistość; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.55 Koncert symfoniczny.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.20 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Lyon. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Peter Ibbetson” opera D. Taylora.
21.00 Bruksela flam. „Lohengrin” opera Wagnera.

ŚRODA, 17.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.35 Audycja konkursowa P. R.; 16.45 „Wędrowni po Polosiu”; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Echa lośne”; 18.45 „Przygody Sindbada żeglarsza” baśń; 19.00 Duety w wyk. Wandy Łozińskiej i Eugenii Hoffmannowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Chopin a polska ziemia; 21.55 Wład. sportowe. 22.0 Pieśń wieków dawniej muzyki; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Czesława Lewandowskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.00 Polska twórca skrzypcowo; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 27.45 „Wesołe Figaro” opera w 3 aktach.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 Polska muzyka ludowa; 0.50 „W ojczyźnie Mickiewicza — nad Świteznią”; 1.00 Zapomniane piosenki; 1.20 „Sosenowice” fragment z powieści E. Kudelskiego; 2.00 Pieśń o ziemi krakowskiej. NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.15 Sofia. „Tannhäuser” opera Wagnera.
20.00 Drottich. Koncert symfoniczny.
20.30 Florencia. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 18.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Powieść starego doktora dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Okleś (z herfa) Stefana Rachonia; 16.45 Pogadanka konkursowa; 16.50 Spółdzielnie rybackie; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Felieton; 18.10 Koncert chóru „Cecylia”; 18.50 Teatr wyobraźni; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z krajów południa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyczna muzyka; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Jana Różewicza; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Jedziecie nocny”; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.50 „Wesołe Figaro” opera Mozarta.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Pogadanka aktualna; 0.50 Co przyniosła poczta z zagranicy? 1.00 Koncert muzyki polskiej z 200 piosenek legionowa na kwatery; 2.35 Tańce polskie.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.00 Drottich. „Trójgłowy kapeluszy” operetka Leslie-Smitha.
20.00 Wiedeń. „Peleas i Melisande” opera Debussyego.
20.25 Praga. „Damy i huzary” komedia A. Fredry.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Parisina” opera Mascagnego.

16 godz. na dobę

pracują niżsi funkcjonariusze państwowi

Podwyżki płac, zwrotu wpisów szkolnych, lepszego traktowania domaga się zjazd niższych funkcjonariuszów

W dniach 14 i 15 bm. w sali Sądu Najwyższego w Warszawie obradował doroczny sprawozdawczo - wyborczy walny zjazd delegatów Związku Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państwowych RP, przydział ok. 200 delegatów ze wszystkich większych ośrodków kraju.

Po sprawozdaniach zarządu głównego i gł. komisji rewizyjnej, z których wynika, że w ciągu ostatniego roku w zakresie organizacyjnym poczyniono duże postępy, a w szczególności w zakresie finansowym, zjazd jednogłośnie uchwalił absolutorium władzom związku.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniami kół i okręgów w komisjach i na plenum, poruszano wiele bolączek niższych funkcjonariuszów państwowych, a w pierwszym rzędzie niedostateczność awansów, które w większości otrzymali urzędnicy, zle traktowanie niższych funkcjonariuszów państwowych jest jeszcze nadal notowane, choć w zasadzie polepszył się poziom inteligencji niższych funkcjonariuszów, najdotkliwiej jednak odznaczają ci pracownicy nieprzepracowanie czasu pracy, a okres zajęć w urzędach trwa niejednokrotnie po 12 do 16 godzin na dobę.

W powyższych uchwatach, zjazd niższych funkcjonariuszów państwowych domaga się polepszenia warunków egzystencji niższym funkcjonariuszom przez zniesienie ustawy uposażeniowej według projektów przedłożonych rządowi przez Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwo-

wych, oraz przez przestrzeganie dotychczasowych ustaw w zakresie czasu pracy i urlopów, wreszcie przywrócenia zwrotu wpisów szkolnych za dzieci niższych funkcjonariuszów państwowych, albowiem przy minimalnych płacach jakie oni obecnie o-

trzymują, w żaden sposób nie mogą kształcić dzieci, choć pragną wychować ich na uczciwych i pożytecznych obywateli.

Pod koniec zjazdu wybrano nowy zarząd główny z Marcinem Gałęskim, jako prezesem na czele (powtórnie).

Tragiczna sytuacja eksmitowanych i opieka, która się nie opiekuje

Aleksander Adamski i Stanisław Karwatowicz nie placili komornego i wyeksmitowano ich. Mają oboje żony i po 5-ro dzieci. Nie mając się gdzie podziąć zbudowali sobie ze swoich sprzętów budki na polach poortowych na Czerniakowie.

Ale pola te dźwierzawie niejaki Frepko. Nic tam nie rośnie tylko pasą się krowy. Frepko zwrócił się do policji żądając usunięcia z pola koczujących rodzin. Usunęło ich.

Jak to się stało? Zabrano wszystkie sprzęty, zabrano pościel i umieszczono w składzie na Pradze na rachunek dźwierzawcy. Dlaczego to wszystko zabrano? Ażby uniemożliwić zamieszkanie na innym polu.

Adamski i Karwatowicz zwrócili się o pomoc do opieki społecznej. Oświadczone im, żeby sobie poszukali mieszkania, to opieka im do pomocy. Ale kto odnajmie mieszkanie bezrobotnym, wyeksmitowanym?

Sytuacja jest tragiczna. A ilu jest w Warszawie takich Adamskich i Kar-

watowiczów? Czy można to nazwać opieką?

Jeszcze jeden kwiatek biurokracji kolejowej

Na bilecie kolejowym kupionym na dworcu Wschodnim do Kutna figuruje napis „143 km“. Na bilecie do Kutna, kupionym na dworcu Głównym figuruje napis „126 km“.

Różnica zatem wynosi 17 km.

Tymczasem pociąg zwykły przecho- dzi odcinek od jednego dworca do drugiego w ciągu kilku minut, osiagając

Jak się znał, tak się znał, byle by się... pardon, brzmienie nazwiska nie jest obojętne. Doświadczył tego na sobie Abram Grajman z ulicy Długiej w Warszawie. Bawił u znajomych w Kałuszynie i przyczepiła się doń policja. Dlatego, że się zwał Grajman. Bo Abram Grajman popełnił oszustwo we Lwowie i był poszukiwany. Ale Grajman, którego zatrzymano, bardzo się temu dziwił, bowiem nigdy w życiu nie był we Lwowie. Mało tego.

Gdy Grajmana zwolniono i wrócił on do Warszawy, aresztowano go znowu. Tym razem za kradzież na lotnisku w Otwocku. I znowu Grajman musiał dowodzić, że bawił nie w Otwocku, lecz w Kałuszynie, więc nie mógł popełnić kradzieży w Otwocku. Wreszcie sam Grajman postanowił zbadać

taimnityce czepiania

się go policji. Szukał i znalazł drugiego Abrama Grajmana na ulicy Młocińskiej i ten to właśnie popełnił oszustwo we Lwowie i dokonał kradzieży w Otwocku. Grajman z Długiej ma nadzieję, że już go więcej nie będą prześladować za czyny popełnione przez Grajmana z Młocińskiej.

Nie zawsze jednak da się wyjaśnić kto winien, nawet w wypadku gdy dwaj osobnicy noszą różne nazwiska. Lewek Sandomierz miał to do siebie, że gdzie tylko się sprowadził, tam zaraz wędrowały za nim całe roje robactwa. Teraz zamieszkał na Dzielnej i znowu zjawili się za nim tysiące insektów. Zniecierpliwiony ukochaniem go przez robaki Sandomierz sprowadził Nauma Cynamona, specjalistę od trucia insektów. Cynamon przyszedł, opasał się skórzanym fartuchem i przystąpił do

ceremonii trucia

insektów. Ale wszyscy musieli z mieszkania wyjść. Po odkażeniu mieszkania stwierdzono brak nie tylko insektów, ale i biżuterii wartości kilkaset złotych.

Cynamon przypuszcza, że to pewnie sprawka jego pomocnika Beniamina Feigenbauma, ten jednak jest zdania, że raczej to sztuczka pryncypała. Ostatecznie nie wiadomo czy szef czy pomocnik. Policja ma zmartwienie, Sandomierz także, bo biżuterii nie ma, chociaż jest i Cynamon i Feigenbaum.

I pomyśleć, że stało się to w sabat, a więc dnia, którego ani Feigenbaum, ani Cynamon, ani Sandomierz nie położyłby swego podpisu na żadnym dokumencie. Bo to byłby grzech. Z takimi Feigenbaumami, Cynamonami i Sandomierzami ma kłopot poczta w dni świąt żydowskich, gdy w tym czasie przyjdzie list, albo depesza. Żydy nie chcą się podpisywać, ale depesze i listy odbierają, polecając listonoszom zgłaszanie się po podpis w dzień poświęcony. Bardzo często na tym tle wynikają nieporozumienia między adresatami i listonoszami, bo nie każdy listonosz chce drugi raz facygować się do takiego

uparłego adresata

W rezultacie Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafu wyjaśniła, że w wypadkach, gdy adresat nie chce pokwitować odbioru przesyłki, listonosz winien ją zabrać z powrotem zostawiając tylko zawiadomienie, że adresat może sobie przesyłkę odebrać na poczcie. Czyli musi sam się facygować i bardzo słusznie, bo niby dlaczego ten przywilej dla Feigenbaumów, Cynamonów i Sandomierzów, żeby listonosz był do jego specjalnych usług? Jeżeli nie jest tretny list czy depesza, to niech nie będzie tretny i podpis.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda chmurna z zanikającymi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych, a z większymi przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju. Ciepło. Stabe wiatry przeważnie z kierunków wschodnich. W godzinach popołudniowych skłonność do burz.



Teatr 815 Sn'aderkich 5
Tel. 7-00-26

Ostatnie wieczory
przebieg Warszawy

KRYSLA LEŚNICZANKA
słownik polski LUCYNA SZCZEPAŃSKA
MESSALKA

Bend: — Zakrzewski — Redo
— Rakowiecki

Teatr „8.15”

Teatr „8.15”. — Ostatni tydzień czarującej operetki Jarno „Krysla leśniczanka”, pożegnane występy „słownika Warszawy” Lucyny Szczepańskiej wraz z Messalką, Bendą, Zakrzewskim, Rakowieckim, Redo.

W pełnych próbach pod kier. reżysera W. Dzidowieckiego w zupełnej nowej inscenizacji słynna operetka Kalmana „Księżna Czardaczka” z Elną Gistett w jej popisowej kreacji, Wawrzkowiczem, Czerską, Rakowieckim i Redo na czele zespołu.

Podróżuj LOTEM

Ojca-pijaka wyrzucono z pracy Macocha poszła za kratki

Kazimierz Kudela z Pelcowizny odwiedził i ożenił się znowu, tym razem z Agnieszką Bocheńską. Z pierwszego małżeństwa został chłopczyk 5-letni imieniem Karol. Macocha znęcała się nad dzieckiem w najokrutniejszy sposób. Biła go, zamykała w chlewie, wieszała głową na dół, kazała mu pić natę itp. Sąsiedzi nieraz zwracali się do ojca z napomnieniem, aby nie pozwolił dręczyć dziecka, ale Kudela pilnował kielszka nie dziecka i stałe pił. Niekiedy nawet, będą pod wpływem swej drugiej żony, pomagał jej znęcać się nad dzieckiem.

W rezultacie sąsiedzi wnieśli skargę. Dokonano obdukcji i stwierdzono na ciele chłopca liczne ślady i rany. Po przeprowadzeniu dochodzenia dziecko zabrano z domu i oddano do zakładu opiekuńczego. Kudelowa osadzono w więzieniu, Kudelę usunięto z pracy w fabryce w Tarchominie.

3 mistrzyni bata

Wydział przemysłowy w Warszawie zarejestrował ostatnio trzy kobiety dorożkarki, które otrzymały prawo powożenia dorożkami.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

(Poszukiwane)

Uczciwa, pracowita, wiek średni, referencje. Poszukuje na przychód nią lub na stałe. Tel. 7-23-56 do 9 rano i od 6 popoł. (2—269)

Lokale

pokój niekrepujący, ładnie umeblowany, wygodny, I piętro od 1. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel. 667-92. (4—263)

Kupno i sprzedaż

A A TAPCZANY, otomany, fotel, łóżka, kozetka 10 mies. Chmielna 44. (5—76)

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały białe. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimka 27, podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75. (5—62)

FOTO - aparaty. Najdogodniejsze raty i fachowa obsługa zapewniona tylko „Fotoris”, Marszałkowska nr 125, tel. 279-10, 5-09-13. Przy kupnie aparatu — roczny kupon rabatowy. (5—254)

FUTRA prawie DARMO bez

zaliczek od 20 złotych miesięcznie. Lisy wielki wybór. Leszno 28 (5—255)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5—58)

MASZYNY do szycia „Kaspryckie” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa. Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5—47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. Dzwonić: 5-79-17. (5—59)

Tapczany higieniczne tapicerskie. Raty — gotówka. Wytwórnia — ul. Chmielna 43, podwórze na prawo. (5—190)

UBIORY gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred Leibbrandt, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej” specjalny rabat). (5—244)

WYTWÓRNIJA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienie. Tel. 2-63-06. (5—65)



PIEGI, 26te pla- wa angielski krem oryginalny z napisem Dr. „Orgley”. Bez tego napisu podrabiany. (6—247)

NARODOWY: „Zielony trak” Caillaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Subretka” Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona”.
MAŁY: „Pani natura” Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.
TEATR 8.15: „Krysla leśniczanka”.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRAWOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Przygoda w szanghań”.
BALTIC (Chmielna 9): „Miłość w kajdani”.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzós”.
CASINO (N. świat 50): „Czardasz”.
COLOSSEUM (N. świat 19): „Zbrodnia w Monte Carlo”.
EUROPA (N. świat 63): „Drapieżno małżeńskie”.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.

PAL (Nowy świat 40): „Pierwsza miłość”.
RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X”.
ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień”.
STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Zgrzeszyłam”.

STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec ino- wski”.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pości- g za kawalerem”.

ACRON (Żelazna 44): „Daniel Boone” i „Nie miała baba kłopotu”.
ADRIA (pl. Teatralny): „Piętnastolatka”.
AMOR (Elektralna 15): „Serce i szpada”.
„Śmierć czyha w dżungli”.
ANTINIA (Żelazna 51): „Czarny orzeł” i „Buster Keaton”.
AS (Grójecka 66): „Niemy bohater” i „Penny”.
BIS (Elektralna 28): „Dyplomatyczna żo- na”.
„Gwiazdista eskadra”.
CZARY (Chłodna 27): „Chemicz z Buster Keaton” i „Bohaterowie morza”.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Skłamałam” i „Butelki”.
EDEN (Marszałkowska 51): „Burlek z nad Wołgi” i „Dobry”.
FILHARMONIA (Jasna 3): „Wyspa skaza- nów”.
FLORIDA (Żelazna 41): „Ostatnia salwa” i „Diabły wyrzeżyły”.
FORUM (Nowiniarska 10): „Za cudze wi- ny” i „Kiedy jesteś zakochana”.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Kreda na płocie

Nie ma cholery!

Z chwilą kiedy prababka Ewahistoryjki. Gdzie, kto, z kim, ile przekroczyła swoje pięćdziesiąt wiosen (a instytutów piękności wtedy nie było i nie się ukryć nie dało) — narodziło się pojęcie starobabokracji.

Starobabokrację podzielił Marv na pracującą i niepracującą. Choro- ba ich wie co gorsze.

Pani B (absztyl) od czasu wojny nie może dobrać do czterdziestki. Z roku na rok młodsza i młodsza, a już mój dziadek przysięgał, że jest jego rówieśnicą. Może trochę przesadził, jak to zwykle ludzie starsi, ale... niewiele.

Jest taka w Warszawie. Szewcem nigdy nie była, ale szyje buty. Wszystkim wokół siebie. Każdej młodszej od siebie wmawia, że była „o klasę niżej” co jest tym dziwniejsze, że nigdy w gimnazjum nie była. Geografii nie zna, ale za to zna historię, historie i

Jejmość przysadzista i „zasadniczo” przypomina tuszę starszego austriackiego huzara. Może dlatego uprawia końskie sporty. Współ- czuje koniom.

Są tacy, co żyją z przyzwyczajenia. Ona żyje dla plotki. Dla an- nimów. Dla intryg.

Ale dlaczego ja to wszystko pi- szę?

Dlatego, że na mole jest „Katol”, na pluskwy „Cimex” — cała ludz- kość boi się chorób, które tyle nie- winnych dusz do Hadesu porwa- ły...

Nieprawda! Na nią nie ma „Katolu”, nie ma „Cimexu” i nie ma cholery!!!

MONGOL

Dziecko chce mówić

Pierwsze dźwięki i wyrazy

Z górą od stu lat mowa dziecka jest przedmiotem badań naukowych. Uczeń wszystkich krajów, lekarze, przyrodniccy, psychologowie, lingwi- ści i pedagodzy — poświęcają czas i pracę, ażeby z całą drobiazgowością śledzić postępy mowy dziecka, wy- jaśnić warunki rozwoju jej, a także wyciągnąć wnioski o duszy jego i o istocie mowy ludzkiej.

Na podstawie badań dotychczas- wych można ustalić następujące okre- sy: 1-szy okres przedwstępny, przy- gotowawczy od urodzenia do końca 3-go, lub czwartego miesiąca; rozpo- czyna się on odruchami głosowymi; intonacje i modulacje głosu przecho- dzą stopniowo w pewne próby arty- kulacji. Są to już zawiązki „gawo-

zenia” (bezwiedne jeszcze, bez u- działu woli).

2-gi okres gaworzenia, gdy dzie-cko, wymawia samodzielnie rzędy dźwięków, artykułowanych jawnie, jakby lubując się ich powtarzaniem; wsluchuje się coraz uważniej w mo- wę własną i w mowę otoczenia, pró- buje powtarzać dźwięki i wyrazy sły- szane, zaczyna rozumieć niektóre wy-razy, zwroty, intonacje głosu;

3-ci okres mowy właściwej zaczy- na się wówczas dopiero, gdy dziecko świadomie i celowo powtarza lub wy- mawia wyrazy dla wyjawienia swo- ich życzeń, nastroju uczuciowego itp.

Pierwsze próby mówienia przypa- dają zwykle na początek 2-go roku życia. Dziecko, które nie mówi je- szcze z końcem drugiego roku życia jest opóźnione w rozwoju.

Opanowanie języka u dzieci praw- dlowo rozwiniętych następuje w 4-ym roku życia — u dzieci niedorozwi- niętych sprawa przyswajania sobie mowy trwa niekiedy do lat siedmiu-

DOWÓD

— Ależ to można ze skóry wy- skoczyć!...

— A widzisz! Zawsze mówiłem, że z ciebie żmija!...

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

— Kiedy się to skończy? — mówiła do siebie. — To przecież dopiero dwóch, a gdzie Kramer, gdzie reszta?

Nie czuła jednak zmęczenia. Wręcz przeciwnie. Sprawa Ratmana natchnęła ją wiarą we własne siły i chęcią do dalszej walki... Dokumenty, które wiozła obecnie ze sobą miały niewątpliwie wielką wartość, a fakt, że adiutant Kramara poniósł śmierć, że Sibeliusa schwycił „Mokry Emil” — napawał ją poczuciem siły...

— Jeszcze Kramer i... wróć na scenę — pomy- ślała. — Właściwie do Kramera warto by również zaangażować „Mokrego Emila”...

Samochód minął pierwsze domy Sosnowca i za- trzymał się przed jakąś posesją, otoczoną wysokim murem. Nad bramą widniał napis: „Ślaski maga-

63

zyn towarów kolonialnych”. Gdy tylko auto sta-nęło, z bramy wyszli jacyś dwaj ludzie, którzy z rękami w kieszeniach stanęli w połowie drogi.

— Dajcie tę herbatę! — zawołał „Mokry Emil” — i możecie wracać.

Obaj osobnicy zniknęli w bramie, a po chwili uka- zali się dźwigając pakę. Gdy ustawili ją na chod- niku przy samochodzie „Mokry Emil” mrugnął na Jadzię i wyszedł z taksówki.

— Jak my go dowieziemy do Warszawy? — za- pytał, gdy oddalili się od paki. — Do przedziału nie puszczą nas, a na bagaż oddać — to niebezpiecznie, bo albo zwieje, albo go rozbiją, jak będą przerzu- cali pakę...

Jadzia zastanowiła się chwilę.

— Niech pan jedzie z nim do Warszawy taksów- ką, — zdecydowała — a ja wrócę pociągiem, bo będę chciała przespać się trochę...

W tym momencie zauważyła w świetle latarni ulicznej „Rudego Heńka”, który dawał Supłowi ja- kieś znaki. Nie chcąc, aby ten odezwał się przy- pace, — wezwała go gestem ręki.

— Dzielnieście się spisali — rzekła, by sprawić przyjemność handycie. — A czyście się panowie nie omylili? Możecie inną pakę wziąć?

— Hierbata je lepsza — uśmiechnął się „Rudy Heniek”. — Ja go już nosiłem...

Uspokojona — Jadzia zaczęła się żegnać. Ludzie Supła ulokowali pakę w taksówce.

— Szczęśliwej podróży... — szepnęła do Supła, siedzącego tuż obok szofera.

Kasiarz uśmiechnął się i kiwnął głową w odpo-

W dżungli wielkiego miasta

Wypadek przyjaciel dziennikarza zdemaskował „łożę teozofów”

II

Pomyłka moja była bardzo prosta: na ulicy Szczygłej odbywały się ta- jemnicze zebrania, poświęcone nie- czystym celom. Jakże to? W tych ze- braniach miał uczestniczyć b. poseł K., znany finansista żydowski, doktor N., równie głośny przedstawiciel pol- skiej finansjery, radca F. z minister- stwa spraw skomplikowanych i te da- my tak wytworne, że możnaby je pre- zentować na wszystkich przyjęciach dyplomatycznych? To niemożliwe!

P. T. Czytelnik zrozumie bez trudu, że tylko nieograniczona naiwność mo- że podyktować taką omyłkę, ale pra- wo do naiwności gwarantuje każdemu obywatelowi i pierwsza i druga kon- stytucja Rzeczypospolitej, która nie nakłada kar na głupców, lecz raczej na tych, co korzystają z ludzkiej głu- poty w sposób przynoszący korzyść temu „niegłupiemu”. Dlatego idą do kryminału „brylantarze”, „konsule”, „rudeciarze”, bookmacherzy, a nie ich oliary.

Skorom się jednak omylił — musia- ło się stać coś, co by mnie naprowa- dziło na właściwą drogę. Był to przy- padek, ten wielki przyjaciel dzienni- karza, który nieraz pozwala wybrnąć z najtrudniejszej sytuacji ku wielkie- mu zdumieniu nie tylko kolegów, ale i czynnika „złotodajnego” jakim jest w danym razie... administracja pisma.

Otóż pewnego dnia zwrócił się do mnie pewien znajomy hotelarz, czy- bym nie podjął się funkcji tłumacza do języka włoskiego. Tłumacza potrze- bował Enrico Guazzini, stawa i zna- komitość wśród wyznawców Annie Besant, Madame Blawackiej, Krzy- żanowskiej i innych Krisznamurtich. Ba! Zgodziłem się nawet darmo, a cóż dopiero za pieniądze, o których znakomity Włoch powiedział z lekce- wazaniem:

— Wystawi pan później rachunek...

Muszę zaznaczyć, że „nie leciałem na ewentualne zarobki, jakie mógłbym osiągnąć z tego źródła. Więcej intere- sował mnie temat odczytu, który da- no mi do przetłumaczenia, a jeszcze wię- cej środowisko, w którym ten odczyt będzie wygłoszony. Odczyt bowiem, wyjaśniający tajemnice teozofii wy- glądał tak, jakby „zerżnięto” go z ta- nich broszurek Szyllera - Szkolnika, czy pani Blawackiej, przy czym je- zyk włoski był tu bardzo wątpliwej

wartości zarówno pod względem sty- listyki, jak i ogólnych zasad gram- atycznych. No, ale co do tego uspo- koił mnie hotelarz, że znakomitemu Włochowi wszystko pisze jego sekre- tarka, a ta i na mnie zrobiła wrażenie kompletnej analfabety.

Jedno więc miałem tylko pragnie- nie: dostać się do środowiska, w któ- rym będzie wygłoszony ów odczyt, bo uprzedzono mnie na wstępie, że nie będzie to odczyt publiczny, ale w zamkniętym kółku wybranych uczt duchowa podniosła i piękna.

— Proszę pana — zwróciłem się do jego włoskiej znakomitości — na odc- zycie niewątpliwie wytonią się trud- ności wobec których będzie potrze- bny tłumacz. Niechże się wywiąże dyskusja, niechże padną jakieś pyta- nia, to cóż pan zrobi bez tłumacza?

Chłuba teozofii włoskiej pokiwała głową przyznając mi rację.

Niech pan zatelefonuje do profesora Z., który zajął się łaskawie organi- zacją odczytu i niech pan mu powie, że ja pana skierowałem do niego w tej sprawie — zdecydował po namy- śle.

Profesor Z. był najwyraźniej zasko- czony moim telefonem, ale gdy mu rzeczowo wytłumaczyłem swoje wątpli- wości, odpowiedział:

— Niech pan zaczeka w hotelu, ja do pana zatelefonuję za kilka minut...

Po pół godzinie dowiedziałem się, że mogę być obecny na odczycie. — Profesor Z. wypytany się jeszcze dość szczegółowo o moją osobę, czy- wieście nie ukrywałem niczego za wy- jątkiem jednego szczegółu: zawodu...

Ja również chciałem się czegoś do- wiedzieć, ale po kilku pytaniach prze- konałem się, że profesor, to stary wró- beł, nie z takimi cwaniakami dawał sobie radę i nie nie powie, ponadto, co — zupełnie nie jest ciekawe.

— Pan interesuje się teozofią? — za- pytał znakomity Włoch, gdy skoń- czył rozmawiać z profesorem Z.

— O tak! Nawet bardzo...

— A co pan czytał dotychczas?

Wymieniłem kilka popularnych bro- szur, których tytuły nie zapewne nie powiedziały sławnemu cudzoziemco- wi.

— A czy w moim odczycie dużo pan znalazł nowego?

To pytanie speszyło mnie choć się

go spodziewałem. Bo i cóż miałem powiedzieć: że w Polsce więcej o- tym wszystkim wiedzą? Znakomity cudzoziemiec obraziłby się i może nie zechciałby wygłosić tego odczytu? A przecież byłbym obecny przy rozmo- wie, podczas której profesor Z. wrę- czył jego teozoficznej mości piękny kryształowy wazon z bukietem bia- łych róż (w lutym...) dziękując za przybycie. W tejże rozmowie usta- lono cenę odczytu: dwa tysiące zło- tych...

Wobec tego bez namysłu skłama- łem:

— W pańskim odczycie niemal wszystko dla mnie jest nowe...

W tym momencie Szyller Szkolnik przewrócił się zapewne w grobie z oburzenia. On przecież sto razy lep- sze bzdury wydawał za życia, ładny grosz za to zbierając, a tu ktoś tak sprofanował jego „wiedzę tajemną w pięcioksięgu Mojżesza i kapłanów chaldejskich zawartą”.

Następnego dnia zjawiłem się w ha- lu hotelowym aby wraz ze znakomi- tym Włochem udać się na odczyt. — Nie miałem już tremy — ale rozsa- dzała mnie ciekawość gdzie odczyt się odbędzie, co to jest za towarzy- stwo małe, ale dobrane, które te- garś bzdur będzie uważać za ucztę duchową, wartą takiej dużej sumy ciężkiego grosza.

Samochód przesunął się przez Kra- kowskie Przedmieście... i nagle — skręcił w ulicę Kopernika.

Wieczór już zapadł, ale ta dzielnica, oświetlona jest tak, że nie mogłem mieć wątpliwości co do ulic, którymi jedziemy.

Z Kopernika — samochód skręcił w ulicę Szczygłą.

Jeszcze do ostatniej chwili sądziłem, że to tylko zbieg okoliczności, ale kie- dy zobaczyłem auto zez najomym tur- merem, kiedy zatrzymaliśmy się przed tym samym domem — odetchna- łem: tajemnica zebrań przy ulicy Szczygłej stanęła przede mną otwo- rem.

Udając z powodzeniem, że nie inte- resuję się niczym oprócz znakomi- tego gościa, którego przyprowadzam, przekroczyłem próg dużego salonu, w którym było pełno... adeptów wiedzy tajemnej.

(WITPE)

wiedzi, nie chcąc zdradzić się głosem i żegnając się, wręczył jej kartkę ze swoim adresem w Warsza- wie.

Taksówka ruszyła...

Gdy znikła za zakrętem, Jadzia szybko pobiegła na stację.

Podróż do Warszawy przeszła jej o tyle szybko, że od Sosnowca do samej prawie Warszawy — spała, jak zabita. Obudziło ją jakieś silniejsze szarp- nięcie pociągu na stacji Warszawa - Zachodnia, więc prędko poprawiła włosy, przypudrowała nos i... machinalnie obejrzała się za neserem. Przypo- mniawszy sobie, że zostawiła go w pociągu, wy- siadając w Sosnowcu — machnęła ręką i wyszła na korytarz. Pociąg wjechał na dolny peron Dworca Głównego. Był już dzień.

Tłum wypchnął ją z peronu na schody, ze scho- dów na ulicę. Znalazłszy się znowu w Warszawie Jadzia odetchnęła z radością, że cała eskapada nie zakończyła się w szpitalu, ani w komisariacie po- licji.

Wreszcie wsiadła do taksówki i kazała się wieźć na Podwale, gdzie miał na nią czekać Supel z pa- czką, którą trzeba było jak najprędzej odbić. W dro- dze uświadomiła sobie, że powinna zawiadomić ma- jora Kówałskiego lub pułkownika Wojciechowskie- go. Beż namysłu więc wysiadła przed pierwszym sklepem, który właśnie otwierano, i dopadła do te- lefonu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: J.-ka Wyo. Nowa Prawda sp. z o.

Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca

Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEN

za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wiersz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wierszów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komu- nikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada